Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 5 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

mies. kwart. półrocz. rocz.
Prenumerata: W kraju 1.— 3.— 6.— 12.—
Za granicą 1.50 4.50 9.— 18.—
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 331

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 80 ilustracyi Illmicza, dwie mapy Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Jampol - Wołyński

Prenumeratę **„Dziennika Kijowsk."** przyjmuje **p. Mieczysław Święcki**

Niezwykła uroczystość.

Nabożeństwo.

Poniedziałkowa uroczystość uczczenia 50 lecia założenia b. Szkoły Głównej rozpoczęła się w Warszawie nabożeństwem w kościele po pijarskim.

Nawę środkową zapełnili w pierwszych szeregach posiwiali już byli wychowańcy Szkoły Głównej, za nimi legion mężów również znanych i posiwiałych w służbie społecznej. Widoczne jest, że zjazd byłych wychowańców Szkoły Głównej zgromadził niezwykle liczny dobór inteligencyi nie tylko z Warszawy, lecz i z różnych stron kraju całego.

Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 11 ej. Odprawił je b. wychowaniec Szkoły Głównej, ks. Koperski Do Mszy służyli również b. wychowańcy tej niezapomnianej uczelni: pp. Al. Czechowski i Ignacy Stołągiewicz, znany matematyk.

Na chórze stawiła się w komplecie „Lutnia" ze swym dyrektorem p. Maszyńskim na czele. Śpiewał również artysta opery Wiktor Grąbczewski: Faurea „Pod Krucyfiksem" i Moniuszki „Pieśń żałobną".

W czasie nabożeństwa podniosłą mowę okolicznościową wygłosił ks. kanonik Zygmunt Chełmicki.

Zebranie doroczne Warsz. T-wa Naukowego.

Tego samego dnia wieczorem odbyło się doroczne zebranie Warsz. T-wa Naukowego.

Piękna, ale niezbyt obszerna salka posiedzeń publicznych Warsz. T-wa Naukowego, w chwilę po godz. 6 ej po poł. napełniła się po brzegi najdoborowszą publicznością, jaką ma Warszawa, ze świata naukowego, literackiego, oraz inteligencyi wogóle stołecznej, którą pomnożyli liczni przedstawiciele społeczeństwa z dalszej i bliższej prowincyi. Doroczne bowiem zebranie zbiegło się, a raczej wyznaczone zostało na dzień, w którym przypadała rocznica założenia Szkoły Głównej. Więc wśród gości znajdowali się liczni jeszcze wychowańcy niezapomnianej Szkoły ze swymi żyjącymi jeszcze profesorami na czele.

W taki sposób uczestnicy obchodu jubileuszowego wzięli udział w posiedzeniu nowej instytucyi naukowej, której zadania wiążą się z zadaniami dawnej Szkoły Głównej. Tak zatem przeszłość złączyła się w tej sali posiedzeń z przyszłością.

W głębi stół długi na podwyższeniu, ciemno-wiśniowem suknem okryty—na tle znanego obrazu Lenca, przedstawiającego znakomicie portretowany sztab Towarzystwa. Za stołem: protektor Towarzystwa Józef hr. Potocki, mający po prawej ręce prezesa T-wa Naukowego Aleksandra Jabłonowskiego, a po lewicy wiceprezesa Wład. Janowskiego. Po obu bokach zasiedli przewodniczący wydziałem Towarzystwa.

W pierwszym rzędzie foteli, bezpośrednio przed stołem prezydyalnym, zasiedli: J. E. ks. biskup Ruszkiewicz, Henryk Sienkiewicz, Józefowa hrabina Potocka, prof. Ignacy Baranowski, ks. kanonik Zygmunt Chełmicki.

Wśród uroczystego nastroju zagaja przemówieniem posiedzenie protektor T-wa Naukowego, Józef hr. Potocki, zaznaczając wspólność zadań dawnej i nowej instytucyi, następnie sekretarz generalny T-wa p. Puławski wchodzi na trybunę i odczytuje długie sprawozdanie z działalności instytucyi w roku ubiegłym.

Podnosi na wstępie, że działalność ta zaznaczyła się w tworzeniu nowych pracowni i wydawnictwach. Przed przystąpieniem do właściwego sprawozdania, mówca poświęca słów parę zmarłym członkom Towarzystwa: Kowalczykowi, Struvemu, Wł. Grabowskiemu i Leopoldowi Meyetowi. Następnie wymienia nowoprzybyłych członków pp.: Szymona Askenazego, Aleksandra Brücknera i panią Curie-Skłodowską, Manfreda Kridla, Drzazgowskiego, Kucharzewskiego, Natansona, Nusbauma, Józ. Pawińskiego i paru innych. Towarzystwo liczy obecnie 100 członków.

Z działalności w roku sprawozdawczym zaznaczyć należy, że dużo trudów i funduszów kosztowało przystosowanie gmachu, mieszczącego własną siedzibę T-wa, do potrzeb naukowych. Kosztowało to przeszło 24 tys. rb.

Do ważnych zdobyczy roku sprawozdawczego należy uzyskanie zatwierdzenia dla ustawy instytutu chemiczno-bakteryologicznego, co posiada znaczenie doniosłe naukowe i społeczne. Następnie mówca wylicza długi szereg prac naukowych, dokonanych na wszystkich wydziałach, i wspomina o wydawnictwach T-wa, z których zasługują na uwagę trzy pierwsze zeszyty dzieła, traktującego „O roślinności Królestwa Polskiego", praca d-ra Flatau'a „O migrenie", oraz praca p. Eigera p. t. „Topografia zwojów nerwowych wewnętrzno-sercowych".

Specyalna komisya, zajmująca się utworzeniem pracowni, opracowała projekty lub przystąpiła już do organizacyi pracowni mineralogicznej, zoologicznej, fizyologicznej, chirurgicznej, patologicznej, serologicznej i radyologicznej. Na radyologiczną złożono już odpowiednie fundusze i kierownictwo tejże powierzono uczonej sławy wszechświatowej p. Curie-Skłodowskiej, która zgodziła się na to. Fakt nie bez doniosłego dla rozwoju T-wa i dobra społecznego znaczenia.

T-wo rozwinęło swe stosunki z instytucyami naukowemi zagranicznemi i pozostaje w stałych relacyach z 60 takiemi instytucyami.

Zainteresowanie rozwojem instytucyi, życzliwość dla niej i ofiarność zaznaczyły się w roku sprawozdawczym wyraźnie, przyczem wszystkie warstwy społeczne wzięły w tem udział. Ogół zapisów na rzecz T-wa dosięgnął sumy 63,000 rb. Są między zapisami, które się na tę sumę składają, niektóre godne szczególnej uwagi, jak zapis 45 tys. rb. (po skapitalizowaniu) Kernbauma na cele, związane z rozwojem nauki, której się zmarły jego syn poświęcał, oraz zapis 10,000 rb. d-ra Józefa Pawińskiego.

Po złożeniu sprawozdania przez sekretarza generalnego wszedł na trybunę znany historyk literatury i krytyk p. Bronisław Chlebowski i wypowiedział rzecz „O znaczeniu Szkoły Głównej warszawskiej w rozwoju umysłowości i nauki polskiej".

Uczta jubileuszowa.

Po ukończeniu posiedzenia T-wa Naukowego uczestniczący w tem posiedzeniu wychowańcy Szkoły Głównej z profesorami udali się około godz 9-ej wieczorem do Resursy Kupieckiej, gdzie wedle programu miała się odbyć wspólna uczta wraz z zaproszonymi gośćmi.

W sali pierwszego piętra, ładnie udekorowanej, zebrało się paręset osób przy kilku stołach. Galeryę zajęły damy.

Wkrótce rozpoczęły się toasty, które miały za przedmiot jubileuszową rocznicę i przypominały wpływ, jaki wywarła Szkoła Główna, i znaczenie, jakie miała w chwili powstania i w tradycyi, pozostałej po niej.

Przemawiali: mecenas Parczewski, d-r Nusbaum, hr. Potocki, protektor T-wa Naukowego, prof. Bodouin de Courtenay, redaktor „Wszechświata" prof. Br. Znatowicz, prezes T-wa krajoznawczego p. Janowski, krytyk Józef Kotarbiński, prof. Okęcki, biolog Tur, prawnik J. K. Jasiński (wiązaną mową), delegat od T-wa ogrodniczego p. Hoser i wielu innych

Nastrój panował serdeczny, tak w towarzyskiem obcowaniu między współbiesiadnikami, jak i w przemówieniach, gdzie głównie podkreślano miłość ideałów, jakie zaszczepiła Szkoła Główna w sercach wychowańców, oraz wspólnej wszystkim idei, która łączyła profesorów i studentów w jedną całość. Ta miłość promieniała nazewnątrz i przeniknęła od rozproszonych potem po kraju wychowańców wszechnicy do wszystkich warstw społecznych, była posiewem, którego owoce zbieramy w chwili obecnej.

Upamiętniono obchód i pięknym czynem: oto Towarzystwu Naukowemu na stypendyum imienia byłych wychowańców Szkoły Głównej złożono sumę 20,000 rb.

Uczta, wyczerpująca program obchodu, zakończyła się późno w noc.

Wobec otwarcia Dumy.

Petersburg, d. 12 listopada.

Trzy dni zaledwie dzieli nas od chwili otwarcia czwartej Dumy, a dotąd w kołach politycznych nie mogą zgodzić się na jedno: czem właściwie będzie ta Duma. Czy w dalszym ciągu będzie uprawiała politykę nacyonalistyczną a outrance, czy też może nareszcie przejdzie do innej dziedziny ustawodawstwa, — dziedziny reform, od tak dawna przez wszystkich oczekiwanych. Być może, że się mylę, ale nie mogę pozbyć się pewnego optymizmu pod tym względem. Postaram się to poniżej uzasadnić.

Cechą główną, różniącą czwartą Dumę od jej poprzedniczki, jest brak centrum. W trzeciej Dumie stanowili je październikowcy i nacyonaliści. Te dwie grupy polityczne stanowiły większość parlamentarną nie tyle może dzięki swej przewadze liczebnej, ile — może dlatego, że były faworyzowane przez rząd. Akt 3-go czerwca ad hoc wydany pozostanie na zawsze tego świadectwem.

Dziś, jakkolwiek są październikowcy—i to w niemałej liczbie, są i nacyonaliści, ale niema centrum. Wyraz ten, jego interpretacyę, koordynować należy względnie do rosyjskich warunków parlamentarnych. Mówiąc tedy, że niema centrum, rozumieć należy, że do chwili obecnej niema grupy, na której rząd mógłby się oprzeć, a właściwie która mogłaby liczyć na poparcie stałe ze strony rządu. Pamiętam doskonale wybory do trzeciej Dumy. „Machinacye" wyborcze, z powodu których obóz październikowo-nacyonalistyczny nie posiada się z oburzenia, były te same, ani mniejsze, ani większe, a jednak październikowcy i nacyonaliści obecnie zamierzają działalność swą rozpocząć od gestu „opozycyjnego", i to dlatego, w myśl przewidywanej odpowiedzi rządu, że rząd nie chciał zastosować na życzenie październikowców takiego podziału na kurye, który się jawnie sprzeciwiał ścisłemu przepisowi prawa! Jasną jest zatem stąd rzeczą, że wedle świadectwa samychże październikowców, nie oni cieszyli się poparciem władz. Ale z taką samą skargą występują i nacyonaliści, a zabalotowanie ks. Szachowskiego jest czemś więcej, aniżeli stratą jednego mandatu. Październikowcy i nacyonaliści utrzymują, że rząd popierał inne grupy—duchowieństwo, prawicowców i t. p., faktem zaś jest to tylko, że nie popierał specyalnie ani październikowców, ani nacyonalistów. Inde ira.

Wobec tego logicznie zupełnie wykombinował p. Krupienskij, że skoro nie p Guczkow lub Bałaszew, to może on jest powołany do utworzenia tego centrum, którego poszukują. Narazie usiłowania jego właściwie się nie udały. Grupa z 30—lub choćby nawet 100 posłów nie może rościć pretensyi do przewodnictwa w Dumie, co najwyżej może być mostem, łączącym dwa sąsiednie stronnictwa. Ale co się nie udało dziś, powieść się może za parę miesięcy. Nie zapominajmy, że nawet stronnictwo nacyonalistów nie weszło odrazu do Dumy, lecz zostało utworzone już w Dumie, gdy kierunek polityki nacyonalistycznej zarysował się bardzo wyraźnie. Wespół z październikowcami utworzyło się „centrum" w specyalnem znaczeniu, t j. grupa rządowa. To samo może być i obecnie. Poparcie rządu dla przyszłej grupy jest niewątpliwie wielką już przynętą, i nie wątpię, że tak z pośród październikowców i nacyonalistów, jak i z pośród prawicy skrajnej znajdzie się aż nadto osób, które na tę przynętę się „wezmą". Nie będzie to oczywiście stronnictwo w ścisłem tego słowa znaczeniu, jak nie byli niem i nacyonaliści, których alfą i omegą było przeprowadzanie projektów nacyonalistycznych. Ale na tymczasem poparcie rządowego programu działalności ustawodawczej nawet za program starczyć może.

Widzimy zatem, że sprawa centrum łączy się ściśle z programem rządu. Jak wieść niesie, deklaracya p. Kokowcewa głównie ma wskazać dziedzinę ekonomiczno-kulturalną pewne projekty z zakresu „wolności", jak naprzykład projekt przepisów prasowych, wreszcie projekty, dotyczące samorządu ziemskiego i miejskiego, a w tej liczbie Królestwo Polskie i kraj Zachodni podobno zająć mają miejsce poważne. Wynikałoby stąd, że pomimo krzyków obozu październikowo-nacyonalistycznego na brak solidarności w łonie gabinetu i programu rządowego, zanosi się na szereg projektów, stanowiących znaczny krok naprzód, a dla nas mających niesłychanie poważną doniosłość. Ważną nie mniej rzeczą będzie, kto mianowicie reformy owe ma przeprowadzić. Gdyby je oddano październikowcom i nacyonalistom, to oczywiście ze stanowiska „organicznie z założeń projektu" wypływających ograniczeń „osób pochodzenia polskiego" Duma nie zejdzie. Jeżeli jednak p. Krupienskij tak usilnie poszukuje nowego centrum, to dla mnie jasną jest rzeczą, że może nie hr. Bobrinskij i ep. Eulogiusz będą stanowili o naszej przyszłości Zresztą nie jest przecie żadną tajemnicą, że obecny rząd, nawet „nacyonalista" p. Sazonow, w obozie październikowo-nacyonalistycznym sympatyą się nie cieszy. „Działalność" nacyonalistów tak nam się bodaj dała we znaki, że nawet tę okoliczność uważam za pomyślną i szczerze życzę p. Krupienskiemu, skoro nacyonalistą być musi, to niechże będzie „niezależnym", a może w łonie przyszłego centrum całkiem uniezależni się od wpływów bałaszowskich.

Tymczasem w obozie konserwatywno-prawicowo-nacyonalistycznym odbywają się dalsze ewolucye polityczne, powstają ciągle nowe grupy i podgrupy, są „umiarkowani prawicowcy" i „prawicowcy umiarkowani" (?), organizuje się duchowieństwo, a p. Krupienskij jest wprost niezmordowany. W łonie nacyonalistów robi się secesya, wśród październikowców przebąkują o tem samem, może się tylko targują, aby więcej wytargować. W każdym razie ruch jest znaczny. Zaznaczyć należy, że dla październikowców nie wybiła jeszcze ostatnia godzina (kto wie, czy nie bliżsi tej godziny są nacyonaliści). Podczas wyborów byli „języczkiem u wagi" i dzięki temu przeszli w znaczniejszej, niż się spodziewano, liczbie do Dumy. Teraz znów leaderzy czynią wszelkie wysiłki, aby stronnictwo nie rozpadło się na prawe i lewe skrzydło. Ale znów dzięki temu, że tylko z październikowcami można większość utworzyć i że faktycznie każda sprawa od ich veto będzie uzależniona, rola ich bynajmniej mała nie będzie. Wątpię nawet, iżby p. Krupienskiemu udało się czegokolwiek bez nich dokonać Wobec tego dziś jeszcze nie wiadomo, czy ks. Wołkonskij, czy p. Rodzianko będzie prezesem Dumy. Sądzę nawet, że w porównaniu z trzecią Dumą, większość złożona z październikowców i centrowców p. Krupienskiego, z dodatkiem części nacyonalistów bez etykietki „kresowej", już byłaby poważnym krokiem naprzód. Kombinacya taka trudna jest bardzo, ani słowa, ale nie niemożliwa Być może, że nie byłaby to większość stała (a i w trzeciej Dumie „większość" dość często pozostawała w mniejszości), ale tak utworzona, mogłaby liczyć na poparcie sporadyczne nie tylko grup narodowościowo-wyznaniowych, polaków i mahometan, ale i postępowców, a nawet i kadetów. Kto wie nawet, czy inna większość będzie możliwa przy obecnem ugrupowaniu się stronnictw politycznych i wobec nowych prądów, na które p. Krupienskij przez utworzenie nowego „centrum" reaguje. Kombinacya ta jest możliwa i z tego względu, że nowe centrum jak wiadomo zamierza się nakształt klina wcisnąć pomiędzy październikowców a nacyonalistów. A sprawiedliwość każe wyznać, że jeżeli p. Guczkow płacił „weksle nacyonalistom wystawione", to czynił to pod presyą tychże nacyonalistów. Dość przypomnieć głosowania podczas obrad nad projektem chełmskim, kiedyto nacyonaliści musieli specyalne narady urządzać z październikowcami, aby „poprawić" niektóre wyniki niesfornego głosowania.

Oto są mniej więcej względy, które natchnęły mię choć cokolwiek różowszemi nadziejami na przyszłość. Streszczając się powtarzam: gdyby nawet p. Krupienskiemu nie udało się utworzyć centrum, o jakiem marzy, to już samo to, że rozdzieli październikowców od nacyonalistów zapiszę jako plus poważny. Albowiem sąsiedztwo ostatnich oddziaływało destrukcyjnie na pierwszych Poza tem minęło „uspokojenie", przytem „uspokojenie bez reform". Czas zatem i na reformy.

W danym razie nie chciałbym być prorokiem fałszywym, i otwarcia czwartej Dumy wyglądam, pełen mniej czarnych horoskopów.

Z. K.

Kronika polska.

— Dar.

Pani Eugenia z Kierbedziów Stanisławowa Kierbedziowa, spełniając w dalszym ciągu wolę ś. p. męża swojego, ofiarowała Towarzystwu popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskiem pod budowę własnego domu — plac, wydzielając ze swej nieruchomości pod № 5298 w Warszawie, przy ul. Tamka, 3418 łokci kwadratowych. Gmach ten będzie nosił nazwę „Dom imienia Stanisławostwa Kierbedziów". Gmach, w którym mieścić się będą biura, sklep, składy, sala odczytowa i zbiory Towarzystwa, wzniesiony będzie kosztem ofiarodawczyni.

— Dla T-wa Naukowego.

Niedawno temu pisaliśmy o hojnej ofierze rb. 10,000, złożonej przez p Józefa Pawińskiego na uposażenie dwu pracowni: fizyologicznej i zoologicznej, powstających przy Tow. Nauk. Obecnie p. Władysław Palmirski przekazał Tow. Naukowemu pracownię swoją serologiczną wraz z całym inwentarzem, uodpornionymi końmi, zapasem surowic i t. p. jedynie za zwrotem wartości inwentarza. Stanowi to poważny nabytek dla Tow. zarówno pod względem naukowym, jak i materyalnym, a jest jednocześnie dowodem wysokich uczuć obywatelskich ofiarodawcy, który zrezygnował na rzecz Tow. z dochodów swego działu serologicznego, prowadzonego przez siebie i rozwijanego w ciągu 17 lat. P. Stanisław Lenc, dyrektor szkoły artystycznej, nadesłał Tow. Naukowemu w darze obraz, przedstawiający grupę członków Towarzystwa, nagrodzony w r. z. I szą nagrodą na konkursie z zapisu L. Papieskiego. P. Wacław Werner w imieniu swojem, p. Maryi Meysner i p. Teodora Wernera ofiarował Towarzystwu cenne świeczniki i żyrandol bronzowy.

— Wobec bojkotu.

Warszawskie władze policyjne zauważyły, że artykuły w prasie miejscowej o bojkocie handlu żydowskiego przez chrześcijan, jak niemniej zauważyć się dające pojedyńcze wypadki tego bojkotu, a także prowadzenie na ten temat rozmowy, jakoby do przeprowadzenia bojkotu używano siły, wywołały popłoch śród handlujących, przeważnie na targowiskach żydów, tak iż w ostatnich dniach zdenerwowanie handlarzy i przekupniów żydów doszło do tego stopnia, iż gromadząc się, zajmują wrogie stanowisko wobec kupujących chrześcijan. Wskutek takiego stanu rzeczy żydzi przekupnie, natrząsający się i wygrażający kupującym chrześcijanom, pociągani będą do odpowiedzialności sądowej, komisarzom zaś cyrkułowym polecono wpływać uspakajająco na handlarzy i przekupniów żydów, zwłaszcza na targowiskach.

— Władysław Mickiewicz we Lwowie.

Władysław Mickiewicz, który przybył do Lwowa, aby wygłosić odczyt o Kraszewskim na obchodzie jubileuszowym, zamieszkał u prof. Kallenbachów. Tam też odbyło się na cześć czcigodnego gościa pierwsze przyjęcie-obiad, na który przybył ks. arcybiskup Bilczewski, ks. infułat Lenkiewicz, Antoni Małecki, wiceprezydent Dembowski oraz in corpore wydział Tow. literackiego im. Adama Mickiewicza. Na cześć Władysława Mickiewicza toastował pierwszy prof Kallenbach, następnie prof d-r Dembowski; p. Mickiewicz dziękował krótkiem przemówieniem. O g. 9 wiecz. odbył się raut z udziałem profesorów uniwersytetu, redaktorów pism lwowskich, literatów i artystów. Następnie podejmowali Władysława Mickiewicza pp. Bronisławostwo Gubrynowiczowie. Wśród gości znajdowali się ks. arcybiskup Teodorowicz i Antoni Małecki. Na cześć p. Mickiewicza toastował prof. Gubrynowicz. Dziękując, przemawiał p. Mickiewicz. Po obiedzie odbył się raut z udziałem sfer naukowych, artystycznych i literackich.

Prawo o stowarzyszeniach.

„Nowoje Wremia" donosi o projekcie zmiany przepisów z dnia 4 marca 1906 roku o związkach i stowarzyszeniach. Ministerstwo spraw wewnętrznych ułożyło projekt, będący w związku z manifestem 17 października 1905 r., określający, na jakiego rodzaju związki zezwalają złagodzone przepisy o tworzeniu stowarzyszeń.

Projekt ten zawiera szereg zarządzeń, dotyczących warunków, które określają działalność związków i stowarzyszeń oraz powody do ich zamknięcia, przyczem zostały wzięte pod uwagę wymagania porządku i bezpieczeństwa państwowego oraz interesy osób trzecich i interesy mniejszości członków. Bardziej szczegółowo, niż w prawie 4 marca, określone zostały prawa i obowiązki stowarzyszeń z wydziałami, którym łączenie się w związkach zostało zabronione. Mając na widoku dążenie elementów inorodczych do łączenia się w celu przeprowadzania zadań wązko-nacyonalistycznych oraz do unikania w procedurze wewnętrznej języka państwowego, język ten uznany zostanie we wszelkich stowarzyszeniach za obowiązujący, oprócz tego, do stowarzyszeń inorodczych zastosowane zostaną ograniczenia, dotyczące władania ziemią.

W celu łączności władz centralnych z miejscowemi w sprawie zakładania stowarzy-

---

8)

Piotr Choynowski.

Historya — naiwna.

— U margrabiego niby?

— Eche! Ponoć częściej tam bywasz odemnie. Jakże Erna?

— Dziękuję. Poleca się pamięci...

I nagle, bez żadnego przejścia:

— Stefan! Małpie żarty dla siebie, wiesz? Bo się pogniewamy!

— Kiedy ją nic... Tylko, że masz takie wzięcie u kobiet... Wszystko zazdrość!

Prawica malarza jęła wykonywać ruchy niesamowite.

— Mam wzięcie, czy nie — moja rzecz! Nosa między drzwi nie wścibiać! A o przyzwoitych osobach mówi się „panna Erna", nie „Erna" — tak, margrabio de Priola! Czas się było nauczyć—w wielkim świecie!... Idyota!

Poczem odszedł bez pożegnania.

Kolski śmiał się długo, patrząc na niesłychaną sylwetę rozwścieczonego kolegi. Widywali się teraz rzadko. Od czasu do czasu tylko M-me Schneider zawiadamiała go ze zwykłym trującym spojrzeniem, iż Herr Świta znowu był, że znowu czekał długo i nadaremnie... Zdarzało się to coraz częściej, co parę dni, wreszcie codzień prawie. Kolski zamyślił się. Cóż u dyabła?! Dlaczegoż drab przychodzi w porach, gdy go notorycznie w domu niema? Chyba z wyrachowania... Stuknął się w czoło: „Eche,—Erna". Wchodził odtąd do mieszkania na palcach, złośliwie rozradowany na myśl przyłapania niedołężnego flirtu. Kilka razy—nic. Wreszcie otwiera kiedyś drzwi z zatrzasku cichutko, słyszy jakąś rozmowę z jadalnego... zagląda delikatnie... Osłupiał. Świta przy białej kawie konwersuje uprzejmie ze Schneidrową, łypiąc rzewnie oczyma ku pochylonej nad robótką Ernie. Więc to tak!.. Kolski uczuł w sercu lekkie świdrowanie, jakby zazdrość. Poskromił je zresztą natychmiast głośnym chrząknięciem, na które Świta aż przybladł. Zjawił się zarazem w pokoju, pocierając ręce niby w ogromnej radości.

— Acha, wróciłeś! To dobrze... Niepodobna nigdy cię zastać...

Kolski spojrzał z pod oka.

— A właśnie—niepodobna... Idź, idź, nie przeszkadzaj sobie.

— Bo, widzisz, te panie prosiły...

— Idź! Kawa ci stygnie.

Świta nachylał się doń jeszcze z miną zupełnie już zgnębioną.

— Sameś przecie mówił... że między Erną i tobą...

Kolski rozgniewał się na dobre.

— Pójdziesz, czy nie?! Mam ci pomódz?!

Było mu to nawet na rękę. Coprawda Erna i nadal ledwie dumnym skinięciem odpowiadała na jego ukłony, lecz stara zmiękła wyraźnie. Złowieszczy wyraz znikał powoli z surowego oblicza, a wreszcie zakwitł tam kiedyś zwrócony do Kolskiego uśmiech. Jak za dawnych dobrych czasów! Chłopak ucieszył się szczerze, bo to i zaległości w czynszu, i nadzieja na małą pożyczkę.. Ach, te finanse, te finanse! Nie sztuka ubrać się pięknie, gdy ma się wieś, a choćby i tysiąc marek, ale na samych długach i ratach daleko nie zajedzie... chen! Daremnie spychać z dnia na dzień ciężkie o nich myśli... Kolski ze zgrozą patrzał na sypiące się bez końca rachunki i upomnienia. Truły mu każdą radosną chwilę, a nawet czasu najtkliwszych pieszczot przejmował go zimny dreszcz, że oto w tym momencie zapuka kto z jakim wesołym listem... Nie! tak dalej nie idzie! Z przygnębioną miną powędrował do Świty.

— Możebyś mnie dopuścił do swoich afiszów, hę? We dwóch szłoby prędzej...

Ów zdziwił się radośnie.

— No? Przekonałeś się do stosowanej? A widzisz!

— Ta, ta... Kogo bo dziura w kieszeni nie przekona?

Odtąd poddasze Świty pełne było radosnego gwizdu, nawoływań i śmiechów. Znudzony bezczynnością, Kolski zakasał rękawy: co rano przynosił ze sobą hurmy pomysłów, a tak go paliło ich wykonanie, że Świta wydążyć nie mógł ze swą flegmą. Nieco przygarbiony, z subtelnością żórawia kroczył między rozstawionemi kartonami, zawsze z jedyną troską o koloryt. „Tylko barwa", mówił: „tylko barwa! Żeby ci napis chwytał gapia, jak kłami za gardło!" Oglądając pracę Kolskiego, kiwał głową z dobrodusznym wyrozumieniem.

Ale któregoś południa wrócił do domu z twarzą rozradowaną, jak po zaręczynach.

— Wiesz!—krzyczał—poznali się! Takie głąby!..

— Kto?

— A ci, z biura reklam! Odstawiłem właśnie partyę—aż oczy wytrzeszczyli! Dać go tu, malarza! Mam cię pokazać, wiesz? Obstalunków na kopy!

Kolskiemu dech zaparło. Poczerwieniał jak panna, a radość rozlała mu się w żyłach gorącym strumieniem. Pierwsze powodzenia, bo któżby liczył niemrawe zachęty tych tam—z Akademii. Będą i z niego ludzie, będą! „Ho, ho! on, Kolski!." Z półprzytomnym uśmiechem słuchał dydaktycznych rozmówek kolegi.

— Stefan! Niech ci się aby nie widzi, żeś wielki! Afisze byle tapeciarz robi, wiesz?!

Albo:

— I mnie chwalili... jak jeszcze! Jeden nawet na bal prosił, do córek..

Kolski gwizdał w milczeniu. Jak pawie pióra, roztoczyły się nagle przed nim marzenia o barwach jaskrawych i świetnych, niby skondensowana tęcza. Jest zdolny, wystawi za jakie dwa lata, zdobędzie powodzenie, sławę—a wtedy nawet ona zań wyjdzie. Czyż arystokratki nie wychodzą za artystów? Rzecz znana—tuzinami! Dość przeczytać gazety z uwagą... A przecież coraz im ze sobą lepiej. Czy nie nazywa go „mon petit chat" mój mały kocie, jak sprawdził w słowniku? A na ulicy tykają się, jakby nigdy nic. Ślepyby dostrzegł, ku czemu wszystko zmierza. Byle ostro, na pazury przez dwa lata... a onby nie dał rady, on, Kolski?!

Naraz...

Spadło to nań niespodzianie, jak cegła z dachu.

Ona, zawsze tak skrupulatna, od czasu pamiętnej rozmowy, nie przyszła teraz bez zawiadomienia Ani mógł przypuścić. Jak zwykle stał na rogu, starannie wymijając wzrokiem subjekta galanteryjnego sklepu, co się doń—niewiadomo po co—uśmiechał, jak do starego przyjaciela. Kolski marszczył się groźnie, z niechęcią wzruszając ramionami. Też konfidencye! Gdzieś na oddalonym zegarze wybiło pół do czwartej.. Nie przyszła. Ano, widać, coś tam wypadło... Nazajutrz znowu ani jej, ani kartki. Twarz subjekta spoważniała. Nie przyszła i trzeciego dnia... Wracając z podniesionym kołnierzem obok galanteryjnego sklepu, Kolski rzucił współczującemu obliczu spojrzenie, pełne pogardy. W sercu miał zimną rozpacz.

Wyjechała!

Skończyły się piękne chwile, nadzieje, plany i wszystko, wszystko... Wyjechała!

Wśród gorączkowej nocy wypracował pewien projekt. Bo jeśli tylko chora? albo nie może przyjść? W załamie jakiejś bramy, naprzeciw jej hotelu, znalazł sobie niewidoczne miejsce i od dziesiątej z rana sterczał kamieniem, ze wzrokiem wbitym w oszklone drzwi zajazdu. Przez długi czas wysuwała się stamtąd tylko arogancka gęba grubego portyera, przed którą Kolski—nie wiedzieć dlaczego—poczuł niezwykły respekt; dopiero koło południa zaczęli wychodzić goście, parami, pojedyńczo, wśród ożywionych grup. Boże, jacyż byli weseli i eleganccy! Ulica rozkwitła nagle radością, jakby spadł na nią rój barwnego, świegotliwego, trzepoczącego skrzydłami ptactwa.. Broniąc się zażarcie przed natarczywością jakiegoś wisusa z gazetami, co wziął sobie za cel wywabienie go z tajemniczego zaułka, Kolski aż zębami zgrzytał z zazdrości. Inny, daleki, obcy świat!—Sapiąc i terkocząc, wypadł nagle z rozwartej bramy automobil i z przeciągłym jękiem werżnął się w zalaną słońcem przecznicę. Kolskiemu mignęły tylko rozwiane końce zawoju i znana, blada twarz kobieca. Z dzwoniącem sercem patrzał poprzez błękitne tumany benzynowego czadu: ona, oczywiście ona! ta sama smukła sylwetka... i druga, starsza pani obok—ciotka, rozumie się.

(D. c. n.).

szeń i stosowania do nich odnośnych praw, przy ministerstwie spraw wewnętrznych zostanie utworzony główny zarząd do spraw o stowarzyszeniach, składający się z przedstawicieli urzędów zainteresowanych, którego władzy podlegać będą urzędy gubernialne. Urzędy gubernialne otrzymają prawo regestrowania jedynie stowarzyszeń o charakterze miejscowym. Regestrowanie zaś stowarzyszeń, roztaczających swoją działalność na kilka gubernii, a także stowarzyszeń politycznych oddane zostanie urzędowi głównemu.

Projekt ma również na celu uporządkowanie działalności sądowej w kwestyach, dotyczących stowarzyszeń.

Z powiatu płoskirowskiego.

Do obszernego sprawozdania d-ra Stawińskiego o płoskirowskiem zgromadzeniu ziemskiem (№ 300 „Dz. K.") pozostaje chyba dodać, że zgromadzenie, kierując się temi samemi zasadami, które w № 298 „Dz. K." poruszył p. Urbański, postanowiło w zasadzie zaciągnąć w państwowej kasie pożyczkę na budowę szos. Za najpilniejsze uznane zostały kierunki: 1) Satanów—Kuźmin, Felsztyn, Skibniewo (st. nowej kolei podolskiej) do połączenia z szosą kamieniecka. 2) Satanów—st. Wojtowce. 3) Mikołajów, Czarny Ostrów, Felsztyn. Ogólna długość wynosi około 120 wiorst. Koszt około miliona rubli. Oprocentowanie pożyczki wraz z amortyzacyą w ciągu 60 lat wyniesie około 50-u tysięcy rubli rocznie. Dochód z rogatek powinien conajmniej pokryć koszty utrzymania. Szczegółowy plan finansowy i techniczny polecono zarządowi opracować i przedstawić na wiosenne zgromadzenie ziemskie.

Tyle co do zapadłych uchwał.

Poza tem chcę zwrócić uwagę na rzecz inna, a mianowicie na błąd, jaki popełniliśmy przy wyborach do ziemstw.

Pod wpływem rozgoryczenia z powodu krzywdy, jaką nam wyrządziło prawo, ograniczające nasz udział w ziemstwach, rozmawialiśmy m. w. tak, jak to dobitnie określa przysłowie rusińskie: „Ne daw bat'ko szapki—nechaj wucha merznut'". I rzeczywiście uszy nam marzną, gdyż mróz, w postaci piętrzących się potrzeb gospodarki krajowej i wydatki na pokrycie takowych, coraz się wzmaga, a czapkę ochronną, w postaci radnych, zmniejszyliśmy dobrowolnie do połowy, wybierając nie tych, którzy pracować mogli, a tych, którzy mieli ochotę być wybranymi. To też zamiast 6 radnych polaków, mamy ich tylko 3. Druga bowiem połowa stale świeci nieobecnością, co bardzo dotkliwie odczuwać się daje, gdyż ogólna liczba 32 radnych w rzeczywistości redukuje się do 10 pracujących.

Rosjan winić nie można. Im prawo wyznaczyło 16 miejsc i tyluż ich jest w powiecie, wyboru więc nie było, musieli wejść i starcy i chorzy. Czynnych więc jest połowa, a w tej liczbie 3 dzielnych i pracowitych członków zarządu.

My pod względem wyboru byliśmy bez porównania w lepszych warunkach, mieliśmy bowiem wybrać 6, z pomiędzy 90 uprawnionych. Włościanie dali 10 radnych, którzy pilnie uczęszczają na posiedzenia i pod każdym względem bardzo przyzwoicie się zachowują, ale niestety nie mogą być bardzo pomocni przy opracowaniu poważniejszych spraw.

Jak wiadomo wszelkie sprawy dokładnie rozważyć można tylko w komisyach. Plenum zgadza się zwykle z opinią komisyi, nie wiedząc czasem dokładnie o co rzecz idzie.

Komisyi jest siedem: (Ogólna, finansowa, szkolna, sanitarna, drogowa, agronomiczna i rewizyjna. Każda składa się z kilku członków a więc ci sami muszą brać udział w 4—5 komisyach, obradujących częstokroć jednocześnie, zazwyczaj przed południem żeby przygotować sprawy na popołudniowe ogólne zgromadzenie.

Pomimo więc że posiedzenia trwały 6 dni, od wczesnego ranka do późnego wieczora, wiele spraw pod koniec przeprowadzano na ogólnych zebraniach, bez uprzedniego rozpatrzenia w komisyach.

Trzej więc nieobecni panowie radni polacy wielką krzywdę robią swym wyborcom, interesów których podjęli się bronić i pozostałym radnym, na których barki ich robota spada. To też zmuszeni jesteśmy wysłuchiwać wymówki rosyan za wybór ludzi, którzy pracować nie chcą, czy nie mogą.

Zrzeczenie się mandatów tego błędu nie naprawi, gdyż nowe wybory przed upływem 3 lat naznaczone być nie mogą.

Pozostaje więc tylko ludzi się nadzieja, że panowie ci w ciągu pozostałych 2 lat zechcą poczuwać się do przyjętych obowiązków.

J. Starorypiński.

Wojna na Bałkanach.

Z teatru wojny.

Walka na linii Czataldżyjskiej rozpoczęła się na nowo. Bitwy stoczone nie doprowadziły jednak dotychczas do żadnych rezultatów. Bułgarzy oczekują przybycia posiłków. Wojska, które w Macedonii nie są potrzebne, otrzymały rozkaz udania się na linię Czataldżyjską w celu poparcia armii bułgarskiej przy ataku na tę ostatnią pozycyę turecką. Przy tej operacyi wchodzą również w rachubę wojska bułgarskie, stojące w Salonikach oraz na linii Saloniki — Demotyka w liczbie 15,000, następnie pozostałe części armii serbskiej, która walczyła pod Monastyrem i większa część thesalskiej greckiej armii, która dosięgła Floryny. Wojska te mogą być przewiezione morzem lub lądem. Linia Saloniki—Demotyka dobrze się nadaje dla tego celu, gdy przeciwnie linia Saloniki — Uskub — Nisz — Sofia—Adryanopol nie może wchodzić w rachubę.

Wojska te, w razie naprawy kolei, uszkodzonych przez bułgarów, mogłyby być przewiezione przez pierwszą z wymienionych linii do okolic Lüle-Burgas. Linia ta jednak umożliwiałaby przewóz jedynie 4 do 5 batalionów dziennie.

W razie przewozu morzem, wyjazd mógłby nastąpić z portu salonickiego. Sporządzenie potrzebnego materyału transportowego z powodu dobrego stanu w jakim się znajduje grecka flota handlowa nie napotkałoby żadnych trudności. W każdym razie jednak przewóz tak znacznej ilości ludzi wymagać będzie dłuższego czasu oraz szeregu przygotowań.

Do czasu przybycia posiłków bułgarzy pod Czataldżą powinni liczyć na siebie samych.

O ile można sądzić z wiadomości z pola bitwy, armia bułgarska jest wyczerpana, zaczyna się również uczuwać brak materyałów wojennych. Słota dni ostatnich niekorzystnie wpływa na przewóz amunicyi i opatrunków. Tyłne kolumny armii bułgarskiej posuwają się z trudnością, a ponieważ ogólne posuwanie się armii może się odbywać jedynie przy pomocy wozów, więc zaopatrywanie armii w materyały potrzebne jest bardzo utrudnione.

Akcya obronna linii Czataldżyjskiej ze strony tureckiej prowadzona była jedynie przez artyleryę z fortów oraz artyleryę polową. Flota turecka pomagała do odparcia ataków bułgarskich na skrzydła armii tureckiej. Armia turecka, stojąca przy Czataldży, składa się z 1, 2, 3, 4, 17 i 18 korpusów i dwóch dywizyi kawaleryi, razem około 100,000 ludzi. W ciągu paru ostatnich dni przybył podobno do Czataldży korpus mało-azyatycki. Duch armii tureckiej podniósł się widocznie, z powodu rozdziału amunicyi i środków leczniczych. Na linii Czataldżyjskiej zła organizacya tureckich dostaw wojennych nie dawała się zbytnio uczuwać z powodu bliskości Konstantynopola oraz Azyi Mniejszej, dostarczających morzem i lądem środki żywności. Położenie armii tureckiej jest wobec tego wcale pomyślne.

Trudne położenie armii bułgarskiej.

Gazety niemieckie utrzymują, że położenie armii bułgarskiej pod Czataldżą jest bardzo ciężkie.

„Frankfurter Zeitung" dowiaduje się, że bułgarzy poczynili wielkie przygotowania na cele forsownego pochodu naprzód aż do Kirk-Kilisse i nie cofnęli się z niesłychaną brutalnością przed wielkiemi ofiarami w ludziach, byle tylko dostać Macedonię w swoje ręce. Nie liczyli się przecież z tem, że dotrą wogóle aż do bram Konstantynopola i oczywiście tuż pod bramami Konstantynopola wobec ostatniej przeszkody padli bezsilnie, gdyż stracili niemal wszystkich swoich młodych żołnierzy, a w tem kwiat całej inteligencyi z wykształceniem uniwersyteckiem. Nadto wyczerpali zapasy amunicyi. Mają do zwalczenia wielkie przeszkody przy prowiantowaniu armii i muszą zwalczać choroby epidemiczne niemal w tym samym stopniu jak turcy. Pod Czataldżą posiadała armia bułgarska jedynie starych rezerwistów i młodziutkich rekrutów, których wyrobienie wojskowe jest bardzo niedostateczne. Nawet zdobytych terytoryów bułgarzy nie mogli należycie zabezpieczyć. Pod Adryanopolem, o którego zdobyciu nie można nawet myśleć, wielkie działa oblężnicze milczą, jak pod Czataldżą, ponieważ niema już amunicyi. Olbrzymie straty w korpusie oficerów wpływają źle na kierownictwo wojsk.

Możliwość, że mimo jaknajsurowszej kontroli, wiadomość o niesłychanych stratach dotrze przedwcześnie do Sofii, zaczyna niepokoić naczelną komendę. Obawia się ona nadto katastrofy na wypadek, gdyby Turcyi się udało w porę postawić na stanowisku wielkie masy wojsk, które może ona ściągnąć z Azyi. Nadto Turcya wyzyskała tę korzyść, iż każdej chwili potrafi pokryć wszelkie zapotrzebowanie amunicyi dzięki obfitym zapasom, podczas gdy bułgarzy potrzebują niemal całego tygodnia, aby zgromadzić na froncie bojowym zapas amunicyi tylko na jeden dzień bitwy.

Turcya — pisze „Frankfurter Zeitung" — mogłaby dzisiaj z dwoma korpusami armii dotrzeć aż do Sofii, jeżeli zdoła przełamać linię bułgarską pod Czataldżą, co nie jest wykluczone. Po przełamaniu tej linii wojska tureckie nie napotkają w drodze przeszkód. Rokowania o zawieszenie broni turcy podjęli widocznie tylko dlatego, ażeby zyskać na czasie. Jeżeli duch zaczepny w wojsku tureckiem nie wygasł, w takim razie można liczyć na zwrot stanowczy.

Podobne wiadomości niekorzystne dla armii bułgarskiej otrzymał także berliński „Lokal-Anzeiger". Według „Lokal-Anzeigera", bułgarzy stracili do dnia 17-go listopada 95,000 ludzi. Cała inteligencya bułgarska albo padła na polu bitwy, albo jest w szpitalu. Tyfus, cholera i ospa zabierają mnóstwo ludzi. W jednej tylko bitwie padło 700 akademików bułgarskich. Po wojnie Bułgarya nie będzie mogła nawet obsadzić wyższych posad administracyjnych i nie znajdzie urzędników w celu zorganizowania krajów zabranych. Pod Adryanopolem i pod Czataldżą brakuje amunicyi. Bułgarya wie, że nie zdoła zdobyć Adryanopola i pod Czataldżą nie osiągnie zwycięstwa. Jeżeli Turcya w porę przyciągnie posiłki, w takim razie może posłać do Sofii 50,000 ludzi, którzy nie napotkają na przeszkody. Turcya wie, że będzie mogła podyktować Bułgaryi warunki pokoju, jeżeli zdoła jeszcze kilka dni przetrzymać.

Oblężenie Skutari.

Specyalny korespondent „Neue Freie Presse" nadesłał list, w którym opisuje dotychczasowe dzieje oblężonego miasta:

Wypowiedzenie wojny nastąpiło d. 9-go października. Tego samego dnia armia południowa czarnogórska pod wodzą generała Martinovicza, który jest równocześnie prezesem ministrów, ministrem spraw zagranicznych i ministrem wojny, wyruszyła na południe od Skutari i zajęła Anamalit, skąd wypędziła ludność mahometańską, broniącą się dość słabo. Przy tej sposobności spaliła wsie: Sas, Kantrkol, Klesnę i Selitę. Równocześnie główna armia pod wodzą następcy tronu ruszyła na Tuzi i ostrzeliwała okoliczne fortyfikacye. Dnia 11-go października padł Dicicz i Sipczanik. Dnia 12 października padł Helm, port nad jeziorem Skutari. Przez ten czas komenda wojsk w Skutari zachowywała się bezczynnie, co wywołało wśród ludności mahometańskiej wielkie rozgoryczenie. Dopiero potem okazało się, że komendant miasta Hassan Riza w owym czasie, gdy mu zarzucano bezczynność, dokonał niesłychanej roboty, a mianowicie ściągnął z południa, zorganizował i rozlokował 9,000 rezerwistów i żołnierzy pospolitego ruszenia, którzy przybyli do miasta pod wodzą byłego deputowanego z Durazzo i zamianowanego nominalnie generałem brygady albańskiej Essada-baszy Teptana. Dnia 11-go października jedna kolumna czarnogórska wzdłuż południowego wybrzeża jeziora podeszła pod Skutari. Hassan Riza wysłał przeciwko czarnogórcom batalion piechoty tureckiej, która po ośmiogodzinnej walce pobiła czarnogórców, jakkolwiek ci ostatni przewyższali go liczbą. Wobec tego czarnogórcy rozpoczęli systematyczne oblężenie. Dnia 11-go października zdołali podburzyć całą ludność w Malzyi. W nocy z 11 na 12 października spalono wszystkie wsie mahometańskie, które leżały na północ i na północny wschód od miasta. Główna armia czarnogórska, skutkiem źle zorganizowanego dowozu, postępowała bardzo wolno, tak, iż dopiero dnia 24 października stanęło pod Vraką, gdzie o dziesięć kilometrów na północ od Skutari natrafiła na wojsko tureckie.

Obwarowania Skutari mają charakter czysto polowy. Składają się z rowów i płotów z drutu kolczastego. Najsilniejszą pozycyą jest góra Tarabosz, leżąca na zachodzie i wysoka na 570 metr. Tę górę Tarabosz zaczęła szturmować armia generała Martinovicza, ustawiwszy na pozycyach cztery bateryе z moździerzy pod Obliką. Od 16 do 21 października trwały ustawicznie walki obu armii, nie wydając decydującego rezultatu. Przez ten czas Hassan Riza kończył swoje przygotowania i powiększył swoje siły dzięki nadchodzącym od południa posiłkom i dzięki powołaniu pod broń pospolitego ruszenia, złożonego z mahometan, aż do liczby 20,0000 ludzi. Dzięki tym posiłkom Hassan Riza zdołał wstrzymać pochód czarnogórców i następnie przeszedł nawet do do ruchów zaczepnych. Od d. 28 do 30 października stoczył trzy bitwy na północnym wschodzie, wschodzie i na zachodzie, a nawet zaatakował bateryе, ostrzeliwające Tarabosz. Wszędzie turcy odnosili zwycięstwa, zmusili przeciwników do odwrotu i zadawali im znaczne straty. Ale główne zwycięstwo Hassan Riza odniósł d. 2 i 3 listopada, podjąwszy atak na lewym brzegu Bojany. Pod Kukli i pod Mali Barbulushit pobił armię Giurovicza, którą Martinovicz postawił na drugiej stronie rzeki Bojany i zmusił do odwrotu przez Bojanę. Ten odwrót odbywał się na jednym moście w dzikim popłochu, podczas, gdy drugi most zniszczyły armaty tureckie, ustawione na Taraboszu. Wojska tureckie zdobyły 30 wagonów materyału wojennego i amunicyi. Od d. 27 do 31 października czarnogórcy z Vraki ostrzeliwali samo miasto Skutari, ażeby wywołać popłoch wśród ludności i zmusić w ten sposób komendanta do kapitulacyi. Ponieważ to się nie udało, czarnogórcy od tej pory zachowywali się biernie, oczekując na nadejście serbów. Turcy dzięki swoim wycieczkom mają drogę otwartą do Alessio i San Giovani di Medua i zaopatrzyli się w prowiant, którego bardzo potrzebowali, ponieważ miastu zaczynało brakować żywności. Na dalszą metę oblężenie będzie się musiało skończyć kapitulacyą, w każdym razie Hassan Riza pokazał, że ma poczucie obowiązku i posiada męstwo, którego nie zdołały zachwiać nawet klęski w innych stronach Turcyi.

Telegramy dzienne.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Nastrój w Turcyi.

Konstantynopol (AP.) U turków daje się zauważyć wzmożony szowinizm z powodu odparcia bułgarów od Czstaldży oraz oczekiwanych konfliktów europejskich.

W wiosce bułgarskiej, niedaleko stolicy, zbiegowie tureccy z miejscowości zajętych przez bułgarów, urządzili napad na chrześcijan, zabili duchownego i 10 mieszkańców wioski oraz ranili 15 mieszkańców.

Kwestya desantów europejskich.

Konstantynopol (AP.) Na naradzie ambassdorów w sprawie powrotu na statki oddziału wojska, wysłanego przez ambasady, wynikły nieporozumienia. Ambasador austryacki obiecał Porcie, iż oddział na statki powróci, i podtrzymany przez ambasadora niemieckiego, postawił odpowiedni wniosek. Ambasadorowie rosyjski, angielski, francuski i hiszpański odmówili zgody. Wniosek został odrzucony. W mieście obawiają się ogromnie odejścia oddziału, jako jedynej obrony chrześcijan.

Informacye agencyi Reutera.

Londyn (AP.) Agencya Reutera dowiaduje się od kół dyplomatycznych, iż nic nie zaszło, coby mogło usprawiedliwiać pesymistyczny nastrój, panujący w niektórych stolicach kontynentalnych. Agencya Reutera podkreśla, iż zachodzące obecnie fakty usprawiedliwiałyby raczej optymistyczny pogląd na rzeczy.

Narady między mocarstwami, w celu utworzenia podwalin dla przyszłej konferencyi trwają w dalszym ciągu.

Konflikt serbsko-austryacki z powodu konsulów obecnie jest już mniej zaostrzony.

Oświadczenie Poincaré.

Paryż (AP.) Na bankiecie paryskiego wydziału ligi oświaty, Poincaré oświadczył, iż niema takiego narodu, któryby był panem zdarzeń. Interesy wszystkich narodów rywalizują ze sobą i te z nich, które są nastrojone najbardziej pokojowo, powinny jednak być dostatecznie silne, ażeby w razie potrzeby, naród obronić od napadów dobra swoje materyalne i duchowe. Oświadczenie spotkano oklaskami.

Cholera.

Konstantynopol (AP.) Korespondent Agencyi Petersburskiej pisze o strasznym widoku, jaki przedstawia nagromadzenie chorych w San Stephano. W szkole greckiej urządzono przytułek dla chorych na cholerę, których nie leczą. Codziennie wyrzucają stamtąd dziesiątki trupów. Tam również umieszczeni są chorzy na tyfus.

Niedaleko od miasteczka znajduje się obóz ściśle strzeżony dezerterów, których prawie wcale nie karmią. Pośród nich jest wielu chorych Codzień zdarzają się wypadki śmierci. Niewolno im nieść pomocy. Obok znajduje się drugi obóz dla chorych na cholerę, których również leczyć nie wolno.

Pertraktacye pokojowe.

Sofia (AP.) Podług wiadomości, podanych przez „Mir", na pierwszej naradzie pełnomocników państw wojujących, koło Bujuk-Czekmedże, postanowiono pozostawić głównym sztabom—tureckiemu i bułgarskiemu sprawy oznaczenia linii demarkacyjnej między dwoma armiami. Druga narada odbędzie się 14 listopada w Czataldży.

Konstantynopol (AP.) Podług wiadomości nie urzędowych, powtórne widzenie się delegatów stron wojujących miało miejsce w południe; nie doprowadziło ono do żadnych rezultatów.

Delegaci wyjechali, ażeby zawiadomić o tem swoje rządy.

W kołach, znajdujących się blizko Porty zapewniają, że porozumienie jest niemożliwe.

Krążą pogłoski, iż delegaci otomańscy zażądali odstąpienia bułgarów poza Kirk-Kilisse.

Pogłoski te mogą być fałszywe, wiadomości jednak o nieporozumieniach w sprawie Adryanopola zostały potwierdzone. Ta żywotna kwestya stanie się główną przeszkodą w zawarciu pokoju.

Serbowie i grecy.

Ateny (AP.) Wyjazd diadocha do obozu serbskiego miał na celu wzmocnienie stosunków braterskich pomiędzy armią grecką a serbską. Diadoch był w Monastyrze, w towarzystwie głównego sztabu. Spotkanie następców tronu, greckiego i serbskiego odbyło się w nastroju serdecznym. Miasto urządziło uroczyste przyjęcie, w którem brali udział znani przedstawiciele turków, bułgarów i żydów. Miasto zostało udekorowane flagami.

Różne.

Konstantynopol (AP.) Prowadzona jest usilna agitacya przeciw oddaniu Salonik sprzymierzeńcom bałkańskim, z powodu skarg ludności żydowskiej w Salonikach na gwałty, jakich się dopuszczają grecy.

Białogród (AP.) Od wczoraj konsulowie zagraniczni w miejscowościach zajętych przez serbów, porozumiewają się ze swoimi rządami za pomocą depesz szyfrowanych i opieczętowanych listów.

Cetynia (AP.) Król w manifeście oświadczył, iż przyjmuje na siebie dowództwo operacyami całej armii. Generał Wukoticz naznaczony został dowódcą sztabu generalnego.

Petersburg (AP.) Rosyjski konsul w Konstantynopolu zawiadamia, iż rząd otomański ogłosił węgiel za przedmiot kontrabandy. Z tego powodu naładowania, przewóz i przeładowanie węgla dla wywożenia go z portów tureckich lub przez granicę turecką do Bułgaryi, Serbii, Grecyi i Czarnogóry—zostały zabronione.

Konstantynopol (AP.) W wilajecie konijskim kurdowie zabili kilku ormian.

Winnickie zgromadzenie ziemskie.

Pięć dni żmudnej pracy w komisyach i na walnych zebraniach radnych ziemskich, zajęło uchwalenie budżetu na rok 1913-ty winnickiego powiatowego ziemstwa. Zgromadzenie było otwarte d. 25 października a zakończyło się 30-go wieczorem.

Walnym zebraniom przewodniczył wytrawny znawca spraw ziemskich, powiatowy marszałek szlachty hr. D. Heyden, zaś pracami poszczególnych komisyi kierowali następujący radni: W komisyi finansowej—p. J. Ołtarzewski, w szkolnej—hr. D. Heyden, w sanitarno-lekarskiej—dr. N. Niedzielski i drogowej hr, Z. Grocholski. Wszelkie inne sprawy, nie wchodzące w zakres specyalności wspomnianych komisyi były referowane bezpośrednio w walnych zgromadzeniach, z opinią komisyi finansowej, w tych sprawach, które pociągały za sobą asygnaty pieniężne.

W czasie rozpraw ogólnych, radni polscy: pp. W. Bukraba i A. Urbański nawoływali do oszczędności i oględności przy zwiększaniu budżetu, zewsząd bowiem dają się słyszeć skargi na przeciążenie podatkami ziemskimi. P. Bukraba wskazywał, iż projekt budżetu na rok 1913-ty, zwiększony o 133 tys. rb., w porównaniu z budżetem b. roku, przekracza dozwoloną przez prawo 3% normę—i radził zredukować budżet, aby nie przeciągać struny. P. Urbański przypominał nadto, że w gospodarce ziemskiej jak i we wszelkiej gospodarce, winna być przestrzegana zdrowa zasada stosowania wydatków do dochodów. Natomiast członek zarządu ziemskiego p. Łozinskij bronił innej zasady.

Jego zdaniem, przy rozpatrywaniu budżetu winna być brana pod uwagę przedewszystkiem mniejsza lub większa konieczność danego wydatku, a nie obawa podniesienia ogólnej sumy budżetu.

Po wymianie zdań, zgromadzenie przychyliło się do kompromisowej propozycyi przewodniczącego, aby przy uchwalaniu każdej poszczególnej pozycyi preliminarza budżetowego odróżniać wydatki nieodzowne i mniej konieczne, i te ostatnie decydować tymczasem warunkowo, aż do zestawienia ogólnej sumy wydatków koniecznych.

Jednak i po przyjęciu tej zasady, ogólna suma uchwalonego budżetu na rok 1913-ty dosięgła 660,702 rb. 20 kop. t. j. wzrosła o 3% w stosunku do budżetu bieżącego roku. Opodatkowanie dziesięciny ziemi, na pokrycie tylko powiatowego budżetu ziemskiego, wyniesie w r. 1913-tym 1 rb. 5 kop.

Podajemy tu niektóre poszczególne pozycye przyjętego budżetu i odnośne do nich uchwały.

I tak, na propozycyę komisyi s z k o l n e j wyznaczono na utrzymanie 107 szkół—33,170 rb; na naukę śpiewu chóralnego—1,125 rb., na gimnastykę—500 rb; na naukę rękodzielnictwa 1,125 rb.

Wynagrodzenie nauczycieli szkół podzielono na 3 kategorye: w 4 kompletowych szkołach—450 rb., w 3 kompletowych—420 rb., w 2 kompletowych—390 rb. i w jednokompletowych—360 rb.

Uchwalono również iż wynagrodzenie nauczycieli szkół ludowych ma być zwiększane stopniowo w takim stosunku: za 10 do 15 lat służby nadwyżka ma wynosić 80 rb. rocznie, od 15 do 20 lat—160 rb. i od 20 lat i dalej po 240 rb.

W roku przyszłym mają być otwarte 22 nowe szkoły w powiecie.

Projekt wprowadzenia do szkół musztry wojskowej i organizacyi oddziałów t. zw. „uciesznych" zgromadzenie odrzuciło, natomiast uchwaliło wydatek 1,600 rb. na koszty wysłania, w 1913 roku, nauczycieli ludowych, na kursy Froeblowskie do Kijowa.

W sprawie oświaty pozaszkolnej przyjęto rezolucyę uznającą konieczność otwierania bibliotek ludowych. Takich bibliotek postanowiono otworzyć w roku przyszłym 10, na co wyznaczono 1,150 rb., przyczem zebranie postanowiło zaskarżyć do senatu rozporządzenie ministerstwa oświaty, dotyczące wykreślenia niektórych książek z katalogu bibliotek ludowych.

Na opracowanie tablicy poglądowej, przedstawiającej stan szkolnictwa w powiecie, dla wystawy kijowskiej, przeznaczono 300 rb.

Nakoniec wyznaczono 100 rb. na stypendyum w szkole głuchoniemych w Kijowie, dla mieszkańców winnickiego powiatu.

Na propozycyę komisyi s a n i t a r n o-l e k a r s k i e j unormowano wynagrodzenie służby sanitarno-lekarskiej w takich rozmiarach: lekarze sanitarni 2,000 rb., lekarze zwykli — 1,500 rb., felczerzy i akuszerki — 300 rb. Nadto ustalono normy zabezpieczenia personelu lekarskiego, na wypadek utraty zdolności do pracy lub śmierci, z powodów związanych bezpośrednio z ich pracą. Zabezpieczenie to ma się wyrażać w jednorazowej zapomodze, wydawanej samym funkcyonaryuszom w razie ich niezdolności do pracy, lub w razie ich śmierci ich rodzinom. Wysokość tych zapomóg określono tak: lekarzowi 5,000 rb, studentowi 3,000 rb., felczerowi lub akuszerce 2,000 rb. i sanitaryuszowi — 1,000 rb.

Na remont szpitali ziemskich przeznaczono na rok przyszły 8,852 rb. Na budowę szpitala w Winnicy, imienia d-ra Pirogowa, postanowiono pożyczyć 60,000 rb. z sum szpitalnych gubernialnego ziemstwa, przyczem budowę gmachu polecono zarządowi oddać przedsiębiorcy, a urządzenie wewnętrzne prowadzić sposobem gospodarczym.

Zgodnie z referatem komisyi d r o g o w e j zgromadzenie poleciło zarządowi zwrócić się do władz administracyjnych z prośbą o wzmocnienie nadzoru policyjnego nad nienaruszalnością kierunku i szerokości dróg wiejskich. Przy rozpatrywaniu pozycyi budżetu dotyczących budowy i utrzymania dróg, p. Urbański zaznaczył, iż planowe i celowe ulepszenie dróg w powiecie wymaga dużych środków, na które ziemstwo, przy jego przeciążonym budżecie, zdobyć się nie może. P. Urbański wskazywał na dwa sposoby wyjścia z tej sytuacyi: albo zaciągnięcie znacznej, długoletniej pożyczki z kasy kredytowej dla ziemstw i miast, albo oddanie budowy dróg przedsiębiorcom z prawem pobierania kopytkowego.

Z asygnowań na dział a g r o n o m i c z n y wypada podkreślić następujące: na pomoc agronomiczną 15,559 rb. (w tem 7,650 rb. zapomogi departamentu rolnictwa); na kapitał obrotowy ziemskich składów narzędzi rolniczych 15,000 rb.; na kursy dla włościan przy humańskiej szkole rolniczej 1,500 rb.; na zapomogę podolskiemu T-wu rolniczemu na laboratoryum i pola doświadczalne 3,000 rb; na udział w wystawie kijowskiej 2,000 rb. Projekty: wstąpienia do kijowskiego T-wa ziemstw dla zakupna maszyn i wprowadzenia operacyi zbożowo-pożyczkowych przezornie odrzucono.

Z innych uchwał, przyjętych przez zgromadzenie, zasługują na wzmiankę: decyzya w sprawie przeprowadzenia sieci telefonicznej w powiecie, na co przeznaczono 41,126 rubli i upoważnienie zarządu do zaciągnięcia 50 tys. rubli pożyczki na kupno posesyi i budowę na niej gmachu zarządu. Zdecydowano kupić plac p. Muzyczuka, 600 sążni kwadr. po 20 rb. za sążeń. Nakoniec, odrzucono na razie projekt zarządu co do otwarcia powiatowej kasy drobnego kredytu, jednak na prośby zarządu, który, hołdując widocznie ogólnej modzie, usilnie obstawał przy swoim projekcie, sprawę kasy drobnego kredytu postanowiono rozpatrzeć ponownie.

Na propozycyę prezesa, zgromadzenie poleciło zarządowi prosić telegraficznie hr. Aleksandra Heydena, mieszkającego w Petersburgu, o podjęcie odpowiednich starań, aby projektowane przedłużenie kolei Dońskiej poszło w kierunku Winnicy i Lityna.

Sprawa o zamach na Wald. hr. Tyszkiewicza.

Głośny w swoim czasie i powszechnie znany zamach p. Heleny Narbuttówny na Waldemara hr. Tyszkiewicza rozważany był w sobotę w wileńskim sądzie okręgowym. Akt oskarżenia szczegółowo przytacza okoliczności, poprzedzające krwawy epilog, jaki się rozegrał w hotelu St. Georges w Wilnie. Waldemar hr. Tyszkiewicz poznał p. Narbuttównę przed 4 laty w Wilnie, a w roku 1909 zbliżył się do niej: stosunki dwojga tych ludzi posunęły się wówczas na stopę bardzo poufnych, przeplatanych od czasu do czasu korespondencyą, z której wyciągi jako dowody podaje akt oskarżenia. Po pewnym czasie, dzięki inicyatywie i staraniom hr. Tyszkiewicza, p. Narbuttówna wyjeżdża do Petersburga (gdzie mieszkali hrabiostwo) rzekomo w celu uczenia się śpiewu i bawi tam całą zimę, pod opieką żony hr. Tyszkiewicza. Gdy jednak hrabina poznała istotę stosunków przyjaznych p. Narbuttówny ze swym mężem, zawiadomiła o tem matkę p. Narbuttówny, zapowiadając zarazem, że nie zgodzi się nigdy na rozwód — co p. Narbuttównie obiecywał W. hr. Tyszkiewicz — i że również użyje wszelkich środków, aby nie dopuścić do dalszego trwania obecnych stosunków. Bezpośrednio po tem hr. Tyszkiewicz zaczął unikać p. Narbuttówny i kilkakrotnie w listach do niej i jej matki oświadczał, iż nie jest w możności rozwieść się z żoną, by zaślubić p. Narbuttównę. W celu zaś ostatecznego zlikwidowania sprawy proponował nawet przez przyjaciela swego, adw. przys. Gałczyńskiego, kompensatę pieniężna.

Dnia 25 lutego r. b. Narbuttówna przybyła do Wilna i tu w hotelu przypadkowo spotkała Wald. hr. Tyszkiewiczów. W kilka dni potem nastąpił znany epilog: jeden strzał, dany do hr. Tyszkiewicza, chybił, drugi zaś ugodził go w prawe płuco.

Na śledztwie p. Narbuttówna zeznała, że kochała bardzo hrabiego W. Tyszkiewicza. Hr. T. obiecywał, że jej nigdy nie porzuci, a matkę zapewniał, że rozwiedzie się i zaślubi jej jedynaczkę. Hrabina Waldemarowa zaś błagała ją o wyrzeczenie się męża, obiecując wydać ją za mąż.

Dnia 28 lutego, gdy się dowiedziała o odjeździe hr. W. za granicę, ogarnęła ją rozpacz i wówczas błysnęła jej myśl, iż musi się zemścić.

Ze świadków nie stawili się: Waldemar hr. Tyszkiewicz z żoną, matka p. Narbuttówny, oraz p. Jan Kostrowicki, którego sąd skazał na 25 rb. grzywien.

Przewodniczył prezes sądu Carluk, oskarżał wiceprokurator Grasiewicz.

Zeznania świadków przemawiały na korzyść podsądnej. Po zbadaniu świadków odczytywano wszystkie listy w tłumaczeniu rosyjskiem. Z listów tych widać, że hr. Waldemara i Narbuttównę łączyła miłość na razie szczera. Gdy stosunki zaszły za daleko, hr. Waldemar postanowił położyć kres uczuciom, zwłaszcza, że czuł się zależny od żony.

O godz. 10 i pół wiecz. p. Narbuttówna z powodu zmęczenia poprosiła o odroczenie sądu do dnia następnego.

Po krótkiej naradzie sądu koronnego i sędziów przysięgłych prośbę uwzględniono.

W niedzielę na posiedzeniu sądu odczytano resztę listów hr. Tyszkiewicza i p. Narbuttówny, poczem rozpoczęły się przemówienia.

Prokurator w mowie swojej nie szczędził ciemnych barw, charakteryzując hr. Tyszkiewicza, natomiast bardzo pochlebnie wyrażał się o oskarżonej, niemniej jednak popierał oskarżenie o usiłowanie zabójstwa pod wpływem afektu.

Przedstawiciel powoda cywilnego hr. Tyszkewicza (który się do rozpraw nie stawił) wyraził w imieniu swego mocodawcy skruchę, za wyrządzoną p. Narbuttównie krzywdę.

Obrońca oskarżonej mecenas Leon Papieski z Warszawy w parogodzinnem przemówieniu, wygłoszonem wśród napięcia uwagi sędziów i publiczności z właściwą sobie swadą oratorską przedewszystkiem odrzucił wyrazy skruchy hr. Tyszkiewicza, jako mocno spóźnione, nazwał je tylko pięknym gestem hrabiego. Zestawiając sylwetki psychologiczne p. Narbuttówny i hr. Tyszkiewicza, nazwał pierwszą — człowiekiem serca i wiary w ludzi, drugiego przeciętnym lowelasem.

Analizując uczucia podsądnej i cały szereg faktów, poprzedzających wypadek, inkryminowany p. Narbuttównie, doszedł do wniosku, że nie może tu być mowy o czynie świadomym, wolą bowiem p. Narbuttówny w chwili owej kierowały: uczucie zawiedzionej nadziei, ideałów młodości, szczerych porywów serca i ten bezmiar żalu i gniewu, które wykluczają świadomość woli.

Po pięciominutowej naradzie przysięgli wynieśli werdykt uniewinniający p. Narbuttównę. Liczne podziękowania składane pod adresem oskarżonej jak i jej obrońcy p. mecenasa Papięskiego były wyrazem ogólnego w sali nastroju.

Zgromadzenie ziemskie powiatu kijowskiego.

(Dokończenie).

Dłuższą dyskusyę wywołuje preliminarz wydziału szkolnego ziemstwa powiatowego. W r. 1913 ziemstwo kijowskie przystępuje do planowego wprowadzania powszechnego nauczania w powiecie. Od tego czasu obowiązane jest ono corocznie otwierać określoną ilość kompletów szkolnych, przewidzianych w opracowanym już planie sieci szkolnej. Ogółem, razem z otwartemi dotychczas, w r. 1913 powiat kijowski posiadać będzie 24 szkoły ziemskie o 74 kompletach.

Oprócz utrzymania tych szkół, w ciągu całego roku ziemstwo, w myśl uchwały nadzwyczajnego zgromadzenia z dnia 1-go sierpnia r. b., obowiązane jest otworzyć 11 nowych szkół o 31 kompletach, na których utrzymanie trzeba będzie łożyć w ciągu 4 miesięcy (od dnia 1-go września 1913 r.). Ogółem utrzymanie szkół ziemskich w r. p. wyniesie 59,437 rb.

Podczas dyskusyi nad preliminarzem wydziału szkolnego zwrócono uwagę na pozycyę, dotyczącą zapomogi ziemstwa na utrzymanie szkół parafialnych, przyczem radni-włościanie domagali się ustanowienia ścisłej kontroli nad wydatkowaniem tej zapomogi. W tym celu w radzie nadzorczej każdej szkoły parafialnej ziemstwo powinno posiadać swego przedstawiciela.

Po wyczerpaniu dyskusyi preliminarz wydziału szkolnego został uchwalony z nieznacznemi zmianami.

Podczas rozpatrywania preliminarza wydziału agronomicznego, działalność jego w zakresie t. zw. „pomocy agronomicznej" spotkała się z ostrą krytyką ze strony niektórych uczestników zgromadzenia. W słowach oponentów wyraźnie przebija niechęć względem działalności agronomów ziemskich i całej działalności ziemstwa w zakresie „pomocy agronomicznej". Zresztą sam przedstawiciel zarządu ziemskiego nie ukrywa, iż w dziedzinie tej „pomocy" daje się jeszcze odczuwać wiele braków, które objaśnia jednak tem, iż są to pierwsze kroki ziemstwa w nowym kierunku. Tak np. okazało się, iż założone przez ziemstwo składy maszyn i narzędzi rolniczych nie ziściły pokładanych na nie nadziei i sprzedaż maszyn nie poszła tak pomyślnie, jak się tego początkowo spodziewano.

Powyższe wyznanie prezesa wywołało szereg przemówień, w których mówcy poddali druzgocącej krytyce działalność agronomów ziemskich. Odpierając owe zarzuty, przewodniczący M. Czychaczew starał się wytłómaczyć ogólne niezadowolenie z agronomów tem, iż są to ludzie młodzi, z wielkim zapasem wiadomości teoretycznych, lecz z małem doświadczeniem i słabą znajomością życia praktycznego. Gdy ludność zacznie pojmować znaczenie agronomii, jak zrozumiała już znaczenie szkół, agronomi zaś bliżej zapoznają się z warunkami, wówczas, zdaniem p. Czychaczewa, wszystko będzie dobrze. Ostatecznie preliminarz wydziału agronomicznego przyjęto w całości.

Następnie prezes zarządu przedstawił zebranym projekt budowy gmachu dla biur ziemstwa powiatowego; placu pod gmach, według wszelkiego prawdopodobieństwa, udzieli ziemstwo gubernialne w nabytej przez nie posesyi przy zbiegu ul. Św. Ireny i W. Włodzimierskiej. Zgromadzenie uchwaliło zbudować gmach 4 piętrowy, którego parter i 3 piętra przeznaczyć dla biur zarządu, 4 te zaś piętro—na mieszkania prywatne. Na koszty budowy postanowiono zaciągnąć pożyczkę w sumie 200 tysięcy rubli z kasy kredytu miejskiego i ziemskiego.

W dalszym ciągu obrad zgromadzenie zatwierdziło normy szacunkowe dla przedsiębiorstw fabrycznych, opracowane przez inżyniera Brillinga, który podczas lata r. b. dokonał przeszacowania wszystkich nieruchomości fabrycznych w powiecie.

W końcu zgromadzenie asygnowało 1,000 rubli na podniesienie pensyi niższym urzędnikom zarządu ziemskiego według uznania zarządu, z tem jednak, aby stopniowo wszystkie pensye podniesione zostały do 40 rb. miesięcznie, która to suma uznana została za minimum pensyi urzędnika, oraz dokonano wyborów do komisyi rewizyjnej. Weszli do niej pp.: M. Strądomskij, W. Trytązel, W. Cytowicz, G. Wiszniewskij, P. Łobko-Łobanowskij i włościanin Dawidenko.

Posiedzenie rady miejskiej.

(Pierwszy dzień).

W pierwszym dniu kolejnego posiedzenia rady miejskiej przewodniczy prezydent miasta p. H. Djakow.

Po rozważeniu kilkunastu drobnych spraw rada miejska przystępuje do rozpatrzenia protestu grupy radnych, złożonego w kwestyi studni artezyjskiej na Kureniówce.

Prezydent miasta w swem przemówieniu wyłuszcza całą sprawę wodociągową.

„Powinienem powiedzieć — mówi p. H. Djakow — iż grozi nam w krótkim czasie zupełny brak wody. T-wo wodociągowe ignoruje nasze żądania rozszerzenia sieci wodociągowej. Sami nie możemy urządzać wodociągów, ponieważ sprzeciwiałoby się to umowie. Mamy jedno wyjście z tego błędnego koła, a mianowicie — rozpocząć na własną rękę wiercenie studzien artezyjskich. Na tę też drogę wstąpiła rada miejska, uchwalając od nowa pożyczkę. Sądzę, iż przy pewnych staraniach z naszej strony zatwierdzenie pożyczki może nastąpić w maju roku przyszłego. Ale czy możemy czekać do maja, jeżeli obecnie już brakuje nam wody, a latem będziemy zupełnie jej pozbawieni? Jak tylko zaczniemy budować studnie artezyjskie, T-wo wodociągowe w swoim własnym interesie zacznie z nami pertraktować. Nie zapominajmy, że to sprawa zdrowotności mieszkańców i liczyć się z formalnościami nie można — budujmy studnie artezyjskie na kredyt.

Radny W. Jozefi w swem przemówieniu gorąco popiera konieczność budowy studzien artezyjskich, proponując pieniądze, potrzebne na budowę studzien na Zwierzyńcu, wziąć z pożyczki, uchwalonej na budowę koszar w sumie 600 tys. rb. w tejże dzielnicy.

Radny prof. A. Pawłowskij zaznacza, że sprawa ta dotyczy przedmieść, gdzie ludność jest uboga i łatwo podlega rozmaitym chorobom i epidemiom. Ulice Niemiecka, Bulicńska i inne, w cyrkule łybedzkim, nie posiadają wody. Studnie miejscowe dają nieszczególną wodę, której nie można pić bez szkody dla zdrowia. Z tego powodu projektowane na terytoryum wystawy r. 1913 studnie artezyjskie, mają obsługiwać i wskazaną dzielnicę. Potrzebna też jest studnia artezyjska w rejonie „gródka klinicznego", który będzie się składał z 16 klinik i 18 laboratoryów, gdzie miasto będzie posiadało 600 łóżek. W tymże rejonie ma się znajdować okręgowa rolniczo-gospodarska stacya doświadczalna. Prof. Pawłowskij stwierdza konieczność urządzenia studzien artezyjskich na ul. Policyjnej.

Po przemówieniach radnych Szeftela, Slusarewskiego, Dobrynina (ten ostatni oponuje przeciw projektowi wiercenia studzien na kredyt), rada miejska uchwala pobudować studnie artezyjskie na Kureniówce, Zwierzyńcu i Bulionskiej ulicy, zaś koszty pokryć z sumy, otrzymanej przez miasto od zarządu kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej i z pozostałości pożyczki, uchwalonej na budowę koszar. Co, zaś do innych studzien, sprawę tę odłożyć do następnej sesyi.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj, to jest we czwartek dnia 15 listopada.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 15 (28) Leopolda W.
Jutro 16 (29) Edmunda B. W.

Wschód słońca o godz. 7 m. 36.
Zachód słońca o godz. 4 m. 0.
Długość dnia godz. 8 m. 24.

Kalendarzyk Historyczny.

28 listopada n. st.

Roku 1812. Bitwa pod Stachowem. Korpus Oudinot z dywizyą Dąbrowskiego odpierają od przeprawy rosyan. Pada dwukrotnie ranny Dąbrowski, do nogi wybity pułk strzelców litewskich.

Na prawem skrzydle w korpusie Neya pada ranny Zajączek, okrywają się chwałą 2-gi i 7-my pułki ułanów Księstwa Warszawskiego. Wyróżnia się pułk 15-ty ułanów z Józefem Dwernickim na czele. Atak kirasyerów francuskich zmusza rosyan do odwrotu.

— **Teatr polski.** W czwartek teatr polski wystawia po raz pierwszy nader interesującą lekką komedyę Rivoir'a i Bernard'a p. t. „Mój przyjaciel Tadzio" w wykonaniu pp: J. Niemirycz, Pancewicz, Dunin, Orleńskiej, Grylewskiej, oraz pp: Rychłowskiego, Wronckiego, Skarżyńskiego, Burzyńskiego, Bogusławskiego i innych.

W sobotę drugie popularne przedstawienie po cenach zniżonych; wystawiona będzie znakomita powieść sceniczna J. Żuławskiego p. t. „Eros i Psyche".

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 46 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: Nowa Encyklika Ojca Świętego. Jak się odbywa wywłaszczenie? O ojcowiznę (ciąg dalszy). Nowa bieda na Jasnej Górze. Wyniki wyborów do czwartej Dumy. Wiadomości: polityczne, kościelne, z tygodnia, krajowe.

Dodatek I „Nasza Wieś" zawiera: Koń gospodarski (ciąg dalszy). Głuchota. Zabezpieczenie słupów drewnianych od gnicia. Żywienie kur w zimie. Dobre rady. Objaśnienie wyrazów niezrozumiałych. Leczenie domowe. Skutki ciemnoty.

Dodatek II „Gazetka dla dzieci": Zagadka. Z życia królowej Jadwigi. Co czynią dla ojczyzny swej bułgarskie dzieci? Jak pani zającowa wychowuje swoje dzieci? Odpowiedzi od Redakcyi.

Dodatek III „Nauka Wiary": Ewangelia. Nauka: dalszy ciąg IX Artykułu Składu Apostolskiego.

— **Zjazd drobnego kredytu.** Onegdaj o godz. 6-ej wieczorem w lokalu kijowskiej filii banku państwa rozpoczęły się posiedzenia zjazdu pełnomocników kijowskiego związku towarzystw drobnego kredytu. Przybyło ogółem 92 pełnomocników. W pierwszym dniu obrad na przewodniczącego obrano K. Babajewa, przedstawiciela 2 go Towarzystwa pożyczkowo oszczędnościowego w Białej Cerkwi; na sekretarzy—duchownego W. Binieckiego i G. Kryckiego.

Dłuższa dyskusya wywiązała się w sprawie towarzystw, których na połączonem posiedzeniu zarządu i rady postanowiono nie przyjmować do związku. Dotyczyło to głównie towarzystw żydowskich o charakterze handlowym, nie zaś kooperacyjnym. Ostatecznie powzięto w tej kwestyi rezolucyę, aby nie przyjmować w poczet członków związku towarzystw, w których większość członków zatrudniona jest w zawodach nieprodukcyjnych.

— **Sąd dla małoletnich.** Zarząd kijowskiego patronatu nad uwolnionemi więźniami kończy obecnie opracowywanie projektu specyalnego sądu dla małoletnich w Kijowie. T-wo rozpatrzyło około 15 tys. spraw karnych u 7 sędziów pokoju w mieście, w celu ustalenia ilości rozpatrzonych przez nich spraw o małoletnich. Okazało się, iż przeciętnie w każdym rewirze bywa w ciągu roku około 40 takich spraw. Cyfry te jednak mniejsze są, niż w rzeczywistości, gdyż znaczna część spraw zazwyczaj nie trafia do sądu, ponieważ poszkodowani przez litość zrzekają się często pociągania dzieci do odpowiedzialności karnej.

Opracowany już projekt sądów dla małoletnich wraz z całym, zebranym w tej kwestyi materyałem zostanie przesłany ministerstwu sprawiedliwości, w razie zaaprobowania przez nie projektu, zostanie on oddany do rozpatrzenia izb prawodawczych, jako specyalny projekt prawa.

Kijowska rada miejska przyobiecała już ze swej strony dla projektowanej instytucyi zapomogę w sumie 5 tys. rb.

— **Preliminarz miejski na rok 1913.** Pod przewodnictwem prezydenta miasta H. Djakowa rozpoczął się już szereg posiedzeń miejskiej komisyi finansowej dla rozpatrzenia projektu preliminarza dochodów i wydatków m. Kijowa na r. 1913, na podstawie danych, opracowanych przez poszczególne wydziały zarządu miejskiego. Dotychczas komisya rozpatrzyła już preliminarz sądu sierocego, wydziału kwaterunkowego, policyi miejskiej i straży ogniowej, szpitala Aleksandrowskiego i kancelaryi zarządu miejskiego.

— **Wystawa kijowska.** Onegdaj pod przewodnictwem p. I. Fakjewa odbyło się posiedzenie wystawowej sekcyi hodowli ryb i rybołówstwa.

Na sekretarza sekcyi wybrano p. Despilera. Sekcya zaaprobowała z niektóremi poprawkami opracowany już program oddziału i sporządziła listę towarzystw hodowli ryb i rybołówstwa, których udział w wystawie byłby pożądany. Opracowano również tekst odezwy, jaka będzie rozesłana wspomnianym towarzystwom.

Tego samego dnia odbyło się zebranie sekcyi pomologiczno-ogrodniczej pod przewodnictwem p. Hudym-Lewkowicza. Debatowano nad kwestyą miejsca dla pawilonu oddziału ogrodnictwa i sadownictwa; zebranie doszło do wniosku, iż miejsce udzielone przez komitet dla oddziału jest niedostateczne, gdyż potrzeba dlań około 2 dziesięcin.

Obecny na posiedzeniu sekcyi hr. A. Tyszkiewicz oświadczył, iż komitet może ofiarować dla oddziału inne miejsce. Postanowiono więc obejrzeć je w obecności personelu technicznego. Oględziny wyznaczono na d. 18 b. m. o g. 3-ej po poł.

W tych dniach odbyło się również zebranie sekcyi żeglugi i komunikacyi pod przewodnictwem D. Margolina. Opracowano w ostatecznej formie i zaaprobowano program oddziału oraz tekst odezwy do firm i fabryk, które ze względu na charakter produkcyi posiadają łączność z żeglugą. Z powodu niewyjaśnionej jeszcze sytuacyi finansowej oddziału rozesłanie odezwy postanowiono odłożyć do czasu uregulowania strony finansowej.

— **Rozkaz policyi.** Od dzisiejszego dnia na punkt zborny przy zarządzie kijowskiego naczelnika wojennego zaczynają przybywać rekruci. Rozsyłanie ich do pułków odbywać się będzie do 24 listopada. W ciągu tego czasu policya rozkazała zamknąć wszystkie monopole w tej dzielnicy gdzie mieści się zarząd naczelnika wojennego.

— **Odrzucenie skargi kasacyjnej.** Prezydent miasta otrzymał wiadomość telegraficzną, iż skargę kasacyjną zarządu miejskiego w procesie z wykonawcami testamentu ś. p. M. Diechtierewa o sprawozdanie z sum, wydatkowanych na urządzenie zakładów dobroczynnych imienia zmarłego testatora, senat odrzucił.

— **Nowa stacya elektryczna.** W tych dniach komisya do spraw oświetlenia miasta rozpatrywała deklaracyę inż. I. Szklara, który, w imieniu profesora uniwersytetu w Liège Emila Betrana i konsorcyum kapitalistów belgijskich, proponuje miastu urządzenie nowej stacyi elektrycznej i sieci przewodników dla oświetlenia elektrycznego równolegle z istniejącą już stacyą i siecią elektryczną.

Komisya postanowiła zwrócić się do rady miejskiej z prośbą o upoważnienie zarządu do przeprowadzenia rokowań z inż. Szklarem lub jego pełnomocnikiem.

— **Głośna sprawa.** Dziś kijowska izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawać będzie głośną sprawę b. naczelnika „ochrany" kijowskiej, dymisyonowanego podpułkownika odrębnego korpusu żandarmów M. Kulabki, oskarżonego o defraudacyę 8,000 rb. z sum, otrzymanych od szefa żandarmów na specyalną ochronę podczas uroczystości sierpniowych i o przedstawienie departamentowi policyi niezgodnych z rzeczywistością danych, dotyczących sposobu wydatkowania wymienionej sumy.

— **„Dzień słowiański".** Wczoraj odbył się w Kijowie „Dzień słowiański". Od godziny 7-ej z rana po mieście zaczęły się snuć pary kwestarzy. Z początku, jak i przy poprzednich „dniach" kwestarze ukazali się na targach i przedmieściach, zachęcając handlarzy i t. p. do kupowania „gwiazdy słowiańskiej".

W godzinę później kwestarze ukazali się już w śródmieściu, a głównie na Kreszczatyku. Od południa, z powodu galówki ulice śródmieścia zapełniły tłumy spacerujących, pomimo to i pomimo mnóstwa kwestarzy sprzedaż jednak odbywała się ospale. Wiele osób uchylało się od nabywania „gwiazdy".

Do lokalu rady miejskiej, gdzie się znajdował główny komitet organizacyjny „Dnia słowiańskiego", od godz. 9½ zaczęli się zjawiać kwestarze z pełnemi puszkami.

Dzisiaj rozpocznie się obliczanie puszek, sądzić jednak należy, iż wielkiej sumy nie zebrano, ponieważ większość osób składała drobne monety.

— FIGLE WODOCIĄGU. Dn. 13 listopada w d. Nr. 21 przy ul. Jarosławskiej pękła rura wodociągowa. Woda zalała sutereny oraz mieszczącą się w nich piekarnię M. Aldenberga. Woda podniosła się na wysokość ¾ arsz., gdy przybyła podolska straż ogniowa i wypompowała wodę. Rura została wkrótce naprawiona.

— SKANDAL W RESTAURACYI ROOTSA. Wczoraj w nocy w restauryi Rootsa na Kreszczatyku (d. Nr. 1) miała miejsce wielka awantura pomiędzy kelnerami a jednym z zarządzających A. Sapunowem. Ten ostatni żądał zazwyczaj od kelnerów, aby mu oddawali pewną część swych napiwków. Wobec tego, że kelnerzy płacą i tak po 12 rb miesięcznie restauratorowi, odmówili więc Sapunowowi stanowczo. Na tym gruncie wywiązał się poważny konflikt pomiędzy A. Sapunowem i 2 kelnerami: Pucychinem i Tkaczem. Doszło wreszcie do bójki, której położyło kres dopiero wmięszanie się policyi. Pogotowie zrobiło opatrunek poszwankowanym.

— FAŁSZYWE PIENIĄDZE. Onegdaj agent policyi śledczej aresztował w lombardzie Dawida Barskiego, który płacił procenty fałszywym 10 rublowym banknotem.

— UCIECZKA WYŁAMYWACZA KAS. Jeden z ujętych wyłamywaczy kas J. Chirszman zbiegł dn. 13 listopada z cyrkułu. J. Chirszman siedział w cyrkule starokijowskim we wspólnej celi z 17 innymi przestępcami kryminalnymi. Dn. 13 listopada wypuszczono na podwórze cyrkułu „na spacer" wszystkich więźniów. 15 więźniów udało się na spacer, a 3 pozostało w celi, w tej liczbie J. Chirszman, który ułożył się na łóżku. Po powrocie więźniów stójkowy zauważył, że Chirszman leży bez ruchu, zbliżył się do łóżka i podniósł kołdrę. Okazało się, że na łóżku zamiast Chirszmana leży manekin. Wszczęto alarm i rzucono się w pogoń za zbiegiem, ale oczywiście, że zdążył się on już ukryć. Okazało się, że Chirszmanowi pomógł w ucieczce jeden z więźniów, Mirosznik, który nie krył się nawet z tem, że mu takową ułatwił. Chirszman zajmował się przeważnie zbytem rzeczy skradzionych przez innych rabusiów.

— ŚMIERĆ OD UKĄSZENIA. D. 12 listopada, jak już donosiliśmy, Marya Gawrilenko ukąsiła tak silnie przez zazdrość P. Dederkało, że ten zmarł wczoraj w strasznych męczarniach.

— ARESZTOWANIE ZABÓJCÓW. Przed paru dniami na Łukianówce podczas bójki zabity został 18 letni Litwinow. Sprawców zabójstwa—J. Śliwińskiego, W. Gerasimenkę i A. Tanancewa policya aresztowała wczoraj. Sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

— NAPAD. Onegdaj wieczorem na ul. Diehtowej trzech bandytów napadło na A. Sobotkę i zrabowało mu portfel z rozmaitymi dokumentami.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 46 przy ul. Złatoustowskiej okradziono na 200 rb. mieszkanie Gurowa.

Przy ul. Turgeniowskiej Nr. 58 okradziono mieszkanie A. Pińkowskiego.

W domu Nr. 65 przy ul. Konstantynowskiej okradziono na 230 rb. mieszkanie Bondy.

— NOŻOWNICTWO. Na rynku św. Trójcy kilku bandytów napadło na kucharza Lichotkę, raniąc go nożem w plecy.

Na ul. Milionnej jakiś opryszek pokaleczył nożem M. Szeremietiewa. Obu poszkodowanych opatrzyło Pogotowie.

— SAMOBÓJSTWO. Onegdaj wieczorem na ul. Jarosławskiej uwagę przechodniów zwrócił jakiś chłopak, który szedł ulicą, śpiewając.

Nagle chłopak upadł, stracił przytomność i po kilku chwilach wyzionął ducha. Jak się później okazało, śmierć nastąpiła wskutek zatrucia się kwasem karbolowym. Samobójca, niejaki B. Panczenko, liczący 18 lat, pracował w składzie aptecznym Stawickiego przy ul. Jarosławskiej Nr. 38, skąd został wydalony na mocy podejrzenia o kradzież. Paneżenko zapewniał, iż jest niewinny, gdy mu jednak nie uwierzono, nie chciał przeżyć swej hańby i odebrał sobie życie.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 14 (27) listopada 1912 r.

	g. 7 rano	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—0,3	—0,8	—1,5
Barometr przy O w mm.	748,7	748,6	748,2
Stop. wilgotności w proc.	100	100	100
Kier. i szyb. wiat. (wed. s.	Płdn.Z3	PłdnZ3	PłdnW3
Zachmurz. wedł. 10 st.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	0,0
Najniższa	—1,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—0,9
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	—0,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej znany na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi europejskiej, oprócz połudn.-zachodu. Temperatura niższa od normalnej na skrajnem południu, wyższa — w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dz. 15 listopada: temperatura zbliżona do zera w pasie południowym, w centrum i na wschodzie Rosyi europejskiej, ciepło w pozostałych rejonach, opady możliwe w całej zachodniej połowie i miejscami na północnym wschodzie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA

Hotel Continental: pp. Aleksander Żurawlow, E. Dementiew, rzeczywisty radca stanu; A. baron Mas, obywatel; Jan Wiśniowski z Wołoczysk; Antoni Kotiużyński z Warszawy; Włodzimierz Karpow, obywatel; Jakób Rotsztejn, kupiec; S. Friszberg, kupiec; Leon Wajsfeld, kup.

Grand-Hôtel: pp. Michał Dubieński, adw. przys., z Irkucka; Marya Wiszniakowa; M. Kremieńczugski.

Hotel François: pp. Eugeniusz Magura; Sabin Barański z Warszawy; Paweł Wasser; Leopold Wasilkowski z Warszawy; Mikołaj Iwanow; Edmund Żeromski z Winnicy; Jadwiga Krzyżanowska; Włodzimierz Kantakuzen; Aleksander Krupienskij; Woldemar Liwental; Włodzimierz Orda z Lublina; Aleksander Piątkowski; Mateusz Sobański z Michałówki; Edward Stankiewicz z Ekaterynosławia; Eugenia Foss; Piotr Szarin; Julian Jakowiec.

Hotel Ermitage: pp. Edward Wilski, administrator, z Równego; Jan Czerkasski-Pogoriełow, obywatel; Edward Borychowski z Berdyczowa; W. Farin, dyrektor taln. cukrowni; Józef Nejman, obywatel, z Borszagówki; Tadeusz Kliechowicz z powiatu haniowskiego; Helena Wachniewska, ob. z Winnicy.

Hotel Hladyniuk: pp. Aleksander Iwanienko, obywatel; Wiktor Ignatowski z Łubien; Daniel Awranienko, sędzia śledczy; Aleksander Piegustyn; Nadzieja Fridberg; Sergiusz Kotiarow; S. Dobrowolski, obywatel, z Dubna; Dymitr Andrejew, administrator.

Hotel Universal: p. Stanisław Chodkiewicz z Dórawlowa.

Palast Hôtel: pp. M. Fajnberg, kupiec; Józef Ajzenberg, kupiec; N. Kurnakow, obywatel; A. Frenkiel, kupiec; Józef Silberman, kupiec; Leon Mandelkern, kup.; Michał Szumski, ob., z Żytom.; S. Tobolski, kup.

Grand-Hôtel Imperial: pp. B. Rozowski, kupiec; M. Lejbman, adwokat; B. Gurewicz, kupiec; A. Tenenbojm; Grzegorz Rapoport, adwokat; Z. Wajnerman, kupiec; N. Rabinowicz; Jakób Gojchman, fabrykant; M. Żorulcki, kupiec; Michał Pinkwaser, wojażer; Jan Moskalew, kupiec; Sergiusz Wasiljew, inżynier; Włodzimierz Zacharow; Aleksander Kondratienko, obywatel; Jan Starosielski, obywatel, z Częstoch.; Stefan Nazimowski, przedst. z Warsz.

Hotel Rosya: pp. W. Baranowa; Aleksander Sztokman; Michał Tipakow; A. Tkaczenko; Karol Wilczewski, ob., z/g. podol.; Emil Hjaszenko, ob. z Elizawetgr.; Jan Kaszyn, regent.

OFIARY.

W administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na najbiedniejszych przy Tow. dobr.: p. Karolina Jaroszyńska, zamiast wieńca na grób ś. p. Anny z Jankowskich Ciechońskiej 15 rb.

Na kościół Matki Boskiej w Berdyczowie p. K. S. 1 rb.

Na wpisy, do uznania Tow. dobr.: pp. Hipolita Krzyżanowska pamięci męża 3 rb, Teodor Chrucki za pośrednictwem ks. dziekana S. Szeptyckiego 5 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. Hipolita Krzyżanowska pamięci męża 2 rb.

Na rzecz rodzin dotkniętych klęską wojny bałkańskiej: pp. Czesławostwo Brzostowscy 2 rub. Wacławostwo Bylinowie 5 rb.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Wojna na Bałkanach.

(Telegramy nocne).

Operacye armii greckiej.

Saloniki (AP). Pogłoski o niepowodzeniach wojsk greckich w wilajecie bitolijskim są nader przesadzone. Sprawa przyjęła obrót stanowczy od czasu wystąpienia dywizyi pod osobistem i głównem dowództwem królewicza następcy tronu.

Saloniki (AP). Według ostatnich doniesień, grecy odnieśli decydujące zwycięstwo na wyspie, odparłszy turków do Bitolii, ku głównym siłom serbów. Armia grecka, nacierając uporczywie z południa, odcina turków od ostatniej drogi odwrotu. Za kilka dni można oczekiwać końca kampanii.

Odwiedziny szpitala.

Białogród (AP). Król w towarzystwie księżny Heleny Piotrówny odwiedził szpital moskiewskiego oddziału Iwerskiego. Króla powitali: poseł rosyjski z małżonką, poselstwo w pełnym składzie i personel lekarski. Król pozostawał w szpitalu przez 2 godziny, rozmawiając z chorymi.

Pożar Adryanopola.

Sofia (Wł.). Pociski bułgarskie wznieciły pożar dzielnicy muzułmańskiej w Adryanopolu. Pożar przybiera wielkie rozmiary.

Pożyczka turecka.

Konstantynopol (AP). Ogłoszone zostało irade o zaciągnięciu pożyczki 3 800,000 funtów tureckich od banku Otomańskiego, zabezpieczonej akcyami kasy państwa.

Pomoc dla Turcyi.

Kair (AP). W Mansurze na mityngu krajowców zebrano 43,000 funtów na rzecz Czerwonego Półksiężyca.

Wysyłanie poddanych greckich.

Aleksandrya (AP). Przejechało do Grecyi 200 poddanych greckich, wysłanych z Palestyny.

Żądania Turcyi.

Konstantynopol (Wł.). Porta żąda opuszczenia przez wojska państw sprzymierzonych całej Tracyi.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol (Wł.). Wczoraj spodziewana była decyzya w rokowaniach co do rozejmu, ponieważ o godzinie 2 po południu skończy się termin zaprzestania akcyi wojennej pod Czataldżą.

W Salonikach.

Saloniki (AP). Komendant załogi miejscowej, królewicz grecki Mikołaj, w rozmowie z korespondentem Pet. Ag. Tel. oświadczył, że okupacya miasta o różnolitej i burzliwej ludności przedstawia wiele trudności. Jednak obecnie okupacya postępuje gładko, bez znaczniejszych przeszkód.

Saloniki (AP). Konsulat niemiecki ogłosił, iż według rozporządzenia rządu niemieckiego w jego ręce złożony jest protektorat nad poddanymi tureckimi.

Saloniki (AP). Brak prawidłowej komunikacyi zgubnie oddziaływa na ludność Salonik. Handel w zupełnym zastoju. Kolej, prowadząca do Europy, należąca do towarzystwa austryackiego do Gewgeli, znajduje się w posiadaniu greków, dalej zaś w posiadaniu serbów. Organizacya prawidłowej komunikacyi utrudniona. Na kilku zaledwie dystansach rozpoczął się ruch pasażerski.

Zatarg serbsko-austryacki.

Wiedeń (Wł.) Półurzędownie stwierdzono, że jeżeli Serbia zajmie Durazzo, uczyni to z własnem niebezpieczeństwem, ponieważ musi opuścić Durazzo i całą Albanię.

Wiedeń (Wł.) „Pesterlloyd" donosi, że mocarstwa trzymają się mocno polityki pokojowej, co wyklucza wszakże upatrywanie w tem wahania Austryi. Serbja jest dokładnie poinformowana, jakie rozstrzygnięcie sprawy odrzuca Austrya.

Groziłoby najwyższem niebezpieczeństwem, gdyby Serbia liczyła na ustępliwość Austryi, która pomimo najlepszej chęci nie pozwoli sobie nikomu dyktować, jakie ma zająć stanowisko, jeżeli będzie musiała zająć przeciwne.

Wiedeń (Wł.) Na wczorajszem posłuchaniu następcy tronu u cesarza, uchwalono próbować wszystkich środków, prowadzących do pokojowego załatwienia zatargu z Serbią.

Białogród (Wł.) Rząd serbski trwa mocno przy swoich żądaniach.

Głosy prasy angielskiej.

Londyn (Wł.). „Daily Chronicle" pisze, że dopóki Hartwig będzie przedstawicielem Rosyi w Białogrodzie, dopóty polityka Sazonowa będzie dwuznaczna. Gazeta wyraża obawę, iż ludzie ukryci mogą okazać się silniejszymi od oficyalnych polityków.

W parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń (AP). W izbie deputowanych przy końcu posiedzenia deputowany Seitz, soc.-demokrata, zaprotestował przeciw skonfiskowaniu wczorajszego „Arbeiter Zeitung" za wydrukowanie odezwy pokojowej międzynarodowego kongresu pokojowego w Bazylei. Następnie protestował również przeciw temu, iż prezydent nie wniósł zgłoszonej z tego powodu przez soc.-demokratów interpelacyi (hałas). Prezydent odpowiedział, iż z powodu trudnego położenia monarchii przypuszcza, że interpelacya powinna być ogłoszona na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych. Niemiec Stelz wypowiedział zdanie, przeciwne oświadczeniu Seitz'a, że cały naród pragnie pokoju, lecz honorowego, przyczem podkreślił nastrój patryotyczny w kraju (oklaski i głośne oświadczenia, że parlament żywi też same uczucia). Prezydent zakończył posiedzenie, na którem zostało postanowione, że interpelacya nie będzie ogłoszona na posiedzeniu przy drzwiach otwartych.

Wiedeń (AP). W imieniu niemieckiego narodowego związku parlamentarnego poseł Langechan wniósł interpelacyę z powodu pogłosek o zamiarach rządu w razie komplikacyi użyć wkładów kas oszczędnościowych i banków, oraz w sprawie rzekomego bankructwa państwa. Takie bezpodstawne pogłoski wywołują niepokój. Szczególnie cierpią z powodu paniki kasy oszczędnościowe w Czechach północnych. Oczekiwana jest odpowiedź prezesa ministrów.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń (AP). „Fremdenblatt", powołując się na „Westminster Gazette" i na niedawne oświadczenie półurzędowca petersburskiego, wskazuje na to, iż Austro-Węgry oraz wszystkie inne mocarstwa dążą do załagodzenia konfliktu bałkańskiego. Gazeta twierdzi, iż Austrya, która zredukowała swoje żądania do minimum, jest mocno przekonana, iż Serbia nie zechce sprzeciwiać się jej żądaniom.

Rosya a Austrya.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse", omawiając onegdajszą audyencyę ambasadora austro-węgierskiego w Carskiem Siole, stwierdza, że łączność pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem nie została przerwana. Zdaniem gazety, wobec tego, że droga do rokowań nie jest zamknięta, nie można uważać celów pokojowych Austryi za niemożliwe do osiągnięcia, Rosya i Austrya usiłują odnaleźć wspólny punkt styczny.

O stanowisko słowian austryackich.

Wiedeń (AP). Hr. Sternberg na łamach gazety „Neues Wiener Journal" nawołuje słowian austryackich do poparcia w obecnych ciężkich czasach austro-węgierskiej idei państwowej.

Panika w Galicyi

Wiedeń (AP). Gazety wiedeńskie donoszą, że wszędzie w Galicyi kasy oszczędnościowe są oblegane przez właścicieli wkładów. Wycofano już wiele milionów.

Wiedeń (AP) Według informacyi „Polnische Correspondenz", komisya bankowa klubu polskiego postanowiła zwrócić się do polskiej opinii publicznej w Galicyi ze stanowczym protestem w sprawie masowego wycofywania wkładów z galicyjskich kas oszczędnościowych i banków. Komisya oświadcza, że obawy komplikacyi wojennych są bezpodstawne. Przeciwnie, mnożą się oznaki zachowania pokoju.

Interpelacya niemiecka.

Berlin (AP). Kanclerz Rzeszy, z powodu interpelacyi w sprawie polityki zagranicznej, oświadczył w parlamencie, iż wyjaśnienia złoży parlamentowi w przyszłym tygodniu.

Konferencya międzynarodowa.

Paryż (Wł.). „Liberté" donosi, iż powstał projekt zwołania konferencyi międzymocarstwowej w sprawach bałkańskich. Francya zgadza się tylko na konferencyę europejską, czemu opierają się stanowczo Niemcy.

Przygotowania we Francyi.

Paryż (Wł.). Dowódca twierdzy Belfort wyjeżdżał do Montbéliard dla naradzenia się z władzami wojskowemi, poczem nakazał próbną mobilizacyę w Belforcie.

Konferencya.

Berlin (AP). Tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych uważa, iż wszystkie opinie wygłaszane z powodu przyszłej konferencyi są przedwczesne, Pogłoski, jakoby inicyatywę w danej sprawie wzięły na siebie Niemcy, pozbawione są podstaw.

Sprostowanie.

Berlin (AP). General-major Tatiszczew, znajdujący się przy osobie cesarza Wilhelma, wyjeżdżał w zeszłym tygodniu na swój zwykły urlop grudniowy do Rosyi. Pogłoski, podawane przez gazety o związanych z tym wyjazdem zleceniach politycznych są bezpodstawne.

Sytuacya międzynarodowa.

Wiedeń (Wł.). W sytuacyi międzynarodowej nastąpił zwrot ku lepszemu. Wczorajsze posłuchanie ambasadora austryackiego w Petersburgu „Neue Fr. Pr." uważa za zwiastuna polityki pokojowej „Fremdenblatt" spodziewa się załagodzenia wszelkich trudności, chociaż rokowania przeciągną się jeszcze długo.

Uspokojenie.

Wiedeń (Wł.). W ciągu dnia wzmógł się nastrój pokojowy. Na giełdzie panuje tendencya zwyżkowa

Audyencye.

Wiedeń (Wł.). Cesarz przyjął wczoraj następcę tronu, szefa sztabu, ministrów: wojny, obydwu obrony krajowej i Berchtolda.

Demonstracya.

Lwów (AP). Pod pomnikiem Mickiewicza odbył się mityng z udziałem wszystkich polskich stronnictw narodowych. Zebrało się kilka tysięcy demonstrantów, w ich liczbie studenci, socyaliści i postępowcy. Po szeregu mów przeciwko Rosyi z towarzyszeniem wrogich okrzyków oraz śpiewaniem polskich pieśni patryotycznych, tłum urządził pochód przez ulice, kierując się ku konsulatowi rosyjskiemu, lecz został rozproszony przez policyę. Inna część tłumu usiłowała urządzić demonstracyę przed redakcyą gazety rosyjskiej i lokalami związków rosyjskich, lecz również rozproszona została przez policyę. Porządek nie był zakłócony.

Więźniowie tureccy.

Ateny (AP). Z Salonik przybyło do Pyreusu 500 oficerów tureckich, wziętych do niewoli i 600 żołnierzy, w tej liczkie 70 oficerów, Halił-basza i doktór Nazim-bej, uczestnicy spisku wojennego w Salonikach.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Paryż (AP). Agencya Havasa została upoważniona przez ministra wojny do zaprzeczenia pogłoskom o rzekomem powołaniu rezerwistów. Pogłoski te utworzyły się wskutek omyłki brygadyera żandarmeryi pogranicznej, który odpieczętował pakiet, dotyczący środków ogólnej mobilizacyi i ogłosił powołanie rezerwistów 6-ciu okręgów. Brygadyera aresztowano.

W Hiszpanii

Madryt (AP). Utworzono główny zarząd policyi, wchodzący do składu ministeryum spraw wewnętrznych.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). Prezydent parlamentu Kempf ponownie został wybrany 190 głosami.

Echa zabójstwa Canalejasa.

Madryt (AP). Izba deputowanych jednogłośnie przyjęła projekt prawa o nadaniu tytułu książęcego wdowie i dzieciom Canalejasa.

Kara śmierci.

New-York (AP). Czterech przestępców, oskarżonych o zabójstwo Rozenthala, zostało skazanych na śmierć.

W Mongolii.

Pekin (AP). Z powodu ugody rosyjsko-mongolskiej chińczycy z Hong-Kongu wycofują swe wkłady z banku rosyjsko-azyatyckiego. Zachodzi obawa, iż oddział szanchajski będzie również bojkotowany. W odpowiedzi na zapytanie ambasadora w tej kwestyi, Łu-Czżen-Lian obiecał porozumieć się z ministrem finansów, w celu przedsięwzięcia środków przeciw bojkotowi.

Mukden (AP). Z powodu rozporządzenia rządu pekińskiego, batalion piechoty został wysłany do Kaj Żu Lianu na pomoc oddziałom, wysłanym dla stłumienia powstania mongołów.

Charbin (AP). Mieszkańcy stacyi Mańkou proszą zarządzającego koleją o przedsięwzięcie środków dla obrony ich życia i interesów handlowych od band chunchuzów. Chunchuzi palą wsie okoliczne, zabijają chińczyków i grożą napadem na osadę rosyjską.

Urga (AP) Do Petersburga ma wyruszyć poselstwo od Chutychty celem złożenia podziękowania i ofiarowania podarunków Najjaśniejszemu Panu. W skład poselstwa wchodzą: minister spraw zagranicznych, książe Kardin-Damdyn i dwaj urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych z tłumaczem.

Uliasutaj (AP). Konwój konsulatu miejscowego wzmocniony został do 120 ludzi. W tych dniach spodziewane jest przybycie 500 kozaków z kartaczownicami.

Skazanie architekta.

Odesa. Architekt miejski Szmidt za wymuszanie pieniędzy od właścicieli domów skazany został przez izbę sądową na 1 rok rot aresztanckich i na karę 500 rubli.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.). W ciągu całego wczorajszego dnia trwały narady w sprawie wyborów prezydyum Dumy. Delegaci październikowców prowadzili rokowania z nacyonalistami, grupą Krupieńskiego i opozycyą. Na wczorajszej naradzie opozycyi, w której wzięli udział wszyscy posłowie opozycyjni, oprócz socyalistów, postanowiono wziąć udział w wyborach prezydyum, popierając jednak tylko konstytucyonalistę. Na naradzie opozycyi z październikowcami wyjaśniono możliwość bloku na czas wyborów prezydyum.

Październikowcy wysuwają na prezesa Rodziankę, kandydaturę na wiceprezesa oddają opozycyi, która wysuwa na to stanowisko postępowca Jefremowa. Na miejsce drugiego wiceprezesa wystawiają kandydaturę księcia Wołkońskiego.

Co się tyczy wyboru sekretaryatu, opozycya oświadczyła, iż nie przystanie na kandydaturę Antonowa, byłego prezesa komisyi chełmskiej. Wtedy październikowcy zaproponowali kandydaturę przedstawiciela lewego skrzydła październikowców Dmitriukowa. Na miejsce wicesekretarza wystawiają kandydaturę postępowca; kandydat jeszcze nie jest znany. Kwestya ta jeszcze nie jest zdecydowana ostatecznie.

Na onegdajszem posiedzeniu frakcyi październikowców postanowiono nie wchodzić w porozumienia ze skrajną lewicą i skrajną prawicą.

Rokowania wyjaśniły, że nacyonaliści żądają miejsca prezesa i protestują przeciwko wprowadzeniu do prezydyum przedstawiciela opozycyi. Nacyonaliści grozili październikowcom, że porozumienie podczas wyborów prezydyum będzie stanowić o porozumieniu we wszystkich sprawach 4-ej Dumy.

Delegaci październikowców odpowiedzieli, że są upoważnieni do układów wyłącznie w sprawie wyborów prezydyum. Porozumienie nie zostało osiągnięte.

Wyjaśnia się, że prawica nie będzie popierała Rodzianki, wystawiając kandydaturę Bałaszowa, na prezesa, zaś skrajnego prawicowca Lewaszowa na wiceprezesa. Rezultat rokowań wywołał ożywioną wymianę zdań w sferach politycznych.

Liczą, że blok październikowców z opozycyą rozporządza 225 głosami, a nawet 240 wraz z grupą Krupieńskiego, przyłączenie się której uważają za prawdopodobne.

Petersburg (Wł.). Odbyło się zebranie grupy cerkiewnej. Ep. Nikon wygłosił ostrą mowę przeciwko neutralności duchownych w sprawach politycznych, i napadał na ep. Eulogiusza, który nie dbał o interesy cerkwi.

Petersburg (Wł.) Na wieczornem posiedzeniu frakcyi październikowców Aleksiejenko w imieniu delegatów, prowadzących układy, złożył sprawozdanie o rezultatach układów. Propozycya nacyonalistów, zawarcia stałego bloku, uznana została za niemożliwą do przyjęcia. Jeżeli warunki się nie zmienią, postanowiono zawrzeć blok ze stronnictwami lewicowemi.

Ponieważ opozycya i grupa Krupienskiego zaproponowały Rodziankę jednogłośnie, wystawiono kandydaturę Rodzianki na prezesa, Wołkońskiego — na wiceprezesa starszego, na młodszego wiceprezesa — przedstawiciela opozycyi, prawdopodobnie Jefremowa.

Wobec obecnej trudnej sytuacyi politycznej, październikowcy żądają, ażeby kadeci posiadali swego przedstawiciela w prezydyum, proponując kadetom zająć miejsce starszego wicesekretarza.

Opozycya obstaje przy tem, ażeby prezes Dumy w pierwszej mowie wspomniał o konstytucyi, lub, ostatecznie, o konieczności przeprowadzenia reform.

Represye prasowe.

Moskwa (AP). Skonfiskowano № 262 „Russkich Wiedomostiej" za artykuł wstępny, oraz skazano na 500 rb. grzywny redakcyę wydawnictwa „Stolicznaja Mołwa", za artykuł „Nieprzyjemność" w numerze z dnia 5 listopada.

Zgon.

Moskwa (AP). Zmarł artysta teatru artystycznego Brawicz.

Pożar.

Ryga (AP). Pożar na fabryce maszyn „Atlas" uszkodził silnie warsztat mechaniczny. Straty wynoszą około 50 tys. rb.

Trzęsienie ziemi.

Tyflis (AP). O g. 6-ej 52 z rana dały się uczuć dwa następujące po sobie wstrząśnienia, trwające około 2 sekund.

Achałkałaki (AP). O g. 7-ej z rana dało się uczuć słabe trzęsienie ziemi.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 14-go listopada 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.20	kup. 215.15
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1905 r.	100.20
4% renta państwowa 1894 r.	92.10
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb	215 20
Dyskonto prywatne	$5^{3}/_{4}$—6%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264 75
Cena najwyższa	266 75
4% renta państwowa 1894 r.	93 00
$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1909 r..	100 30
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 45
Dyskonto prywatne.	$3^{12}/_{16}$%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103
$4^{1}/_{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	100
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$99^{3}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$% pożyczka rosyjska 1909.	——
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.93

KRONIKA EKONOMICZNA.

— Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało nadal usposobienie małoczynne z powodu nader nieznacznego zapotrzebowania towaru i ograniczonego dowozu, uwarunkowanego zupełnem zepsuciem się dróg, możliwych obecnie dla komunikacyi kołowej. Na pszenicę wilgotną i złego gatunku, nabywców niema; dobry, suchy towar młyny nabywają chętnie, i wobec ograniczonego przytem zaofiarowania ceny jego zdradzają tendencyę zwyżkową; ceny suchej pszenicy ozimej dochodzą obecnie do 1 rb. 10 kop. na stacyach kolei Południowo-Zachodnich; średnie gatunki 95 kop. — 1 rub.

Ceny żyta, zwłaszcza w dobrym gatunku, pozostają na dawnym poziomie; ceny na stacyach 78 — 85 kop. Z owsem usposobienie niezbyt stałe; przeciętna cena owsa folwarcznego na stacyach kolei Poł.-Zach. 78 — 83 kop.

Nieco lepiej z jęczmieniem pastewnym w południowych okolicach kraju, z powodu zwyżki w portach; jęczmień folwarczny $^{2}/_{3}$% na stacyach 80 — 85 kop. Jęczmień browarny także do 1 rub. 5 kop. — 1 rub. 7 kop. Z prosem słabo, cena przeciętnego towaru nie przekracza 75 kop; za suche, lepsze ziarna dawano 80 — 83 kop. Otręby pszenne grube (na eksport) na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 55 — 56 kop, żytnie 54 — 56 kop

Stałe usposobienie dawało się zauważyć z hreczką, której żądano przeważnie na potrzeby spożycia miejscowego; za towar dobrze oczyszczony płacą na stacyach kolei Poł.-Zach. 85 — 87 kop. Z grochami bezczynnie; ziarno złe; popytu niema, ceny nieustalone.

Siemie lniane na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 1 rb. 60 kop. — 1 rb. 70 kop., rzepak 1 rub. 65 kop — 1 rb. 75 kop. Koniczyna czerwona 9 — 12 rb., najlepsza — 13 rb.

W portach południowych usposobienie spokojne i małoczynne; zapotrzebowanie z zagranicy nader ospałe. W Odesie jedynie z jęczmieniem mocniej, wobec stosunkowo ożywionego zapotrzebowania, ceny podnoszą się i należy się spodziewać dalszej zwyżki. W ciągu tygodnia ceny jęczmienia pastewnego dosięgły 91 kop.

Zapotrzebowania na pszenicę z zagranicy nie było; młyny żądają wysokich gatunków, lecz takiego ziarna w zaofiarowaniu bardzo mało.

H. RIDER HAGGARD. 26)

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.).

— Może masz i racyę—mruknął Abi, już cokolwiek udobruchany.—Tego w każdym razie się nie obawiam. Ale cóż powiesz o budowaniu grobowca?

— Faraon nie żyje, o Panie, cóż więc dziwnego, że myśl jego około grobów się plącze. Tęskni on do pogrzebu i tego z politycznych względów odmówić mu nie możemy. Zresztą tem proroctwem nic nie ryzykował, bo wiadomo, że wszystkich koniec jeden—w grobie; gdy zaś kto sześćdziesiąt razy widział wylew Nilu—tak, jak ja, ten powinien naturalnie wieczne mieszkanie sobie przygotować Ale dość będzie czasu myśleć o grobach, gdy się w nich znajdziemy. Teraz zaś lepiej życiem się zajmować i wszystkiem co ono daje, jako to: tron, najpiękniejsza w świecie kobieta i wiele innych dobrych rzeczy. Zbieraj żyto, gdy dojrzeje, a nie troszcz się o przyszłoroczne zbiory, ani o to, czy Ka faraona jada chleb żytni, czy pszenny. Ciebie obchodzić powinna córka faraona, a nie duch jego.

— Tak, dobry wróżbiarzu, ale jeszcze jedno pytanie: Dlaczego ta przeklęta mumia mówiła o królowej w rodzaju nijakim; jakby nie była ona kobietą, tylko czemś nieokreślonem?

Kaku zawahał się chwilę, bo trudno mu było odpowiedź na to znaleźć, ale zastanowiwszy się, odpowiedział śmiało:

— Najpierw dlatego, o Panie mój, że Neter-Tua jest rzeczywiście czemś więcej od zwykłej kobiety, ponieważ jest córką Amena. A potem, w owych pozagrobowych przestrzeniach, w których faraon przebywa, musi ona być znana pod nazwą Królewskiego Piękna i dlatego i on użył tego wyrazu. Ach!—ciągnął dalej Kaku, udając wzrastający zapał — wielki i chwały pełen jest twój los, królu świata, a wspaniała jest droga, którą cię poprowadziłem. Ja ci to wskazałem, jak zwabić faraona do Memfisu i ja—a raczej Merytra—oswobodziła cię od niego. A teraz znowu ja, któremu rózgami groziłeś, potrafiłem ci wyjaśnić dobrą wróżbę twojego snu, który za tak straszny uważałeś. Pomyśl o zakończeniu jego, książę, i wyzbądź się wszelkich wątpliwości. Kto wyniósł ciało faraona? Twoi synowie. A co to znaczy? Tryumf twojego rodu.

— Oni udziału w nim mieć nie będą, kiedy polegli—rzekł Abi z westchnieniem, bo synów swoich kochał naprawdę.

— I cóż z tego? Polegli, walcząc dzielnie i dobrze zrobili, bo gdyby przy życiu pozostali, mogłyby się potem wywiązać niesnaski między nimi, a dziećmi, które ci urodzi królowa Egiptu.

— Może być, może być — odparł Abi, machnąwszy ręką, bo temat ten był mu nie przyjemny.—Ale królowa jeszcze nie jest moją żoną i ginie tymczasem z głodu na wieży; ja zaś nic na to poradzić nie mogę, bo jeśli narzucę jej moją obecność, gotowa rzucić się z okna, tak, jak mi groziła; jeśli zaś dłużej ją tam pozostawię, umrze z głodu, ponieważ śmiertelną jest kobietą. Przytem nie mogę tego uczynić, bo lud szemrać już zaczyna i mógłby się zbuntować. Dziś wieczór dziesiątki tysięcy zebrały się na placu, aby ją podziwiać i śpiewu jej posłuchać, a gdy przechodziły potem koło mego pałacu, słyszałem wołania: „Daj jeść królowej i zwróć jej wolność, inaczej my to uczynimy". A i do Teb musiały już dojść wieści i może stamtąd wielka nadciągnąć armia, która ją pomścić zechce. Co mam robić, proroku?

— Zrób to, co ci we śnie faraon nakazał. O świcie idź do świątyni Sekhety, a znajdziesz tam królowę, posłuszną twym życzeniom; bo czyż nie upewnił cię jej ojciec, że ci nie odmówi? Potem zaprowadź ją do swego pałacu, poślub ją wobec wszystkich i panuj w jej i w swojem imieniu, jako jej pan i władca.

— Mogę podróbować. Dowiem się przynajmniej, o ile snom ufać należy. A cóż uczynimy z towarzyszką jej Asti?

— Asti złym była doradcą dla jej królewskiej mości—rzekł Kaku pocierając brodę, co miał zwyczaj czynić, gdy mu złośliwe myśli kiełkowały w mózgu.—Przytem i wiek jej już podeszły i osłabła zapewne z głodu i zmartwienia. Jeśli jednak żyje, to Merytra zająć się nią może i weźmie ją w opiekę. Wszak przyjaźniłaś się z nią zdawna, nieprawdaż, Merytro?

— Bardzo—odparła Merytra szyderczo.—Tak, jak kot z ptakiem, gdy obaj są faworytami tego samego pana. W każdym razie, dużo będziemy sobie miały do powiedzenia. Strzeż się tylko, mój mężu, bo Asti nie jest słabą staruszką. Twoje czary są silne, ale jej jeszcze mocniejsze, bo wielka to kapłanka i potęga jej od bogów pochodzi, nie zaś od szatanów.

I tak się stało, że Abi, wspaniałe szaty przywdziawszy, udał się w towarzystwie radców, astrologa i gwardyi do świątyni Sekhety, a że nie było komu bronić jej bram, więc wszedł bez przeszkody i stanął w wewnętrznem podwórzu, pytając, gdzie ma szukać królowej.

— Gdzieżby, jak nie w obronnej wieży, stojącej nad brzegiem Nilu — odparł Kaku. — Wszakże tam królowa głodem się zamarza.

— Na obronnej wieży? — stęknął Abi—czyż jeszcze nie dość schodów dziś przeszedłem? Ano, cóż robić! Prowadź.

Chudy Kaku, jak kot pobiegł po wąziutkich schodach, Abiego zaś popychali z tyłu oficerowie, bo tusza mu ciężyła i z trudem wyłaził ze stopnia na stopień. Na trzeciem piętrze wszyscy się na rozkaz jego zatrzymali.

— Nie śpieszcie się—szepnął.—Królowa przebywa na następnem piętrze, a jest z nią i Asti, nie można jej więc zejść znienacka. Uważajcie też, abyście jej nie przestraszyli, bo może na szczyt wieży wybiedz i rzucić się do Nilu. Czekajcie, a ja na nią zawołam, skoro oddech mi wróci.

Jakoż po chwili, wysapawszy się, zawołał;

— O królowo, przestań głodzić się w tym nędznym przybytku, a chodź podzielić bogactwa z wiernym poddanym twoim.

Wezwanie to powtórzył raz, drugi i trzeci, ale nie było żadnej odpowiedzi.

— Musiała umrzeć, — szepnął zaniepokojony Abi, — a Egipt mnie za jej śmierć odpowiedzialnym uczyni. Kakuś idź na górę i zobacz, co się stało. Tyś czarownik, to nie potrzebujesz się niczego obawiać.

Astrolog innego był zdania, i zawahał się, ale Abi zniecierpliwiony podniósł laskę cedrowa, aby uderzeniem w plecy dodać mu odwagi. Poszedł więc choć niechętnie, co krok się zatrzymując, i o zmiłowanie królowę błagając. Nakoniec dotarł do drzwi jej sypialni i zaglądnął ostrożnie. Nie było w niej nikogo. Toż samo i w pokoju Asti. Strach mu dodał odwagi i wylazł aż na dach, ale także nadaremnie. Powrócił więc i zdał raport księciu ze swego niepowodzenia.

— Na Ptaha, wielkiego Boga Memfisu!—zawołał Abi! — albo—więc uciekła, aby Egipt przeciwko mnie zbuntować, albo znalazła śmierć w Nilu, co byłoby jeszcze gorsze. Oto widzisz, jak umiesz sny tłumaczyć, oszuście!

— Zaczekaj książe, aż się przekonasz, — odparł oburzony Kaku — Świątynia wielka, trzeba ją przeszukać.

Przeszli więc wszystkie komnaty, krużganki i sale, aż dotarli do wewnętrznego przedsionka, poprzedzającego Sanktuarium, w którem Faraon na tronie zasiadał podczas pobytu swego w Memfisie. Hala ta miała ciężki sufit z granitowych bloków, spoczywający na kolumnach podobnych do lotosu, a światło doń wpadało przez niewielkie okna, mające kształt oka Ozyrysa, a umieszczone we wschodniej jej ściance, tak że mroczno tam było o tak wczesnej godzinie, i przybysze posuwali się po omacku idąc od filaru do filaru. Wtem pierwszy promień wschodzącego słońca, padając przez okienko, oświecił posąg bogini i tron tuż obok stojący, a na którym siedziała Neter Tua, królowa Egiptu.

Wspaniały widok przedstawiała w tym mroku. Suknia jej złociła się promieniami światła, połyskiwało jej berło i świeciły się klejnoty, lecz najwięcej błyszczały cudowne jej oczy. W blasku ich było coś tak strasznego, że wszyscy się cofnęli, szepcząc że boginia to chyba na tronie zasiada, nie zaś śmiertelna kobieta.

I rzeczywiście w całej jej postawie było coś nadziemskiego, co jej dawało pozór Ducha, który śmierć zwyciężył.

Przybysze u wnijścia się zgromadzili, szepcząc między sobą, aż się rozwidniło; ale i wtedy wspaniała postać nie zwróciła na nich uwagi, w zadumie pogrążona.

Nakoniec Kaku zebrał się na odwagę, i rzekł do Abiego.

— Oto twoja narzeczona, o książe, idź więc i bierz ją.

A wszyscy mu zawtórowali:

— Idź książe i bierz ją.

Tak zachęcony, Abi postąpił naprzód, aż stanął u stóp tronu, i pokłon złożył.

Długo stał tak pochylony, bo nie wiedział co mówić. W tem usłyszał nagle srebrzysty głos królowej:

— Cóż ty tu robisz, o Panie Memfisu? Czemu nie jesteś w celi, w której cię Faraon uwięził? A gdzież jest Merytra, dama Królewskiego Podnóżka, a twój płatny szpieg? Czemuż tu nie przybyła z czarownikiem Kaku, który ulepił zaczarowaną figurkę, by z jej pomocą uśmiercić Faraona? Czy może zajęta gojeniem ust rozciętych odłamkiem kryształu? Bo podobno wypadek ją spotkał wczorajszego wieczoru, w chwili właśnie, gdyż przybył do astrologa, aby ci pewien sen wytłumaczył.

— Zkąd wiesz o tem wszystkiem, królowo? Czy masz może szpiegów w moim pałacu?

— Tak, mój stryju, mam szpiegów i w pałacu twym i wszędzie. To co Amen wie, musi wiedzieć i córka jego.

Przybyłeś tutaj, aby mnie wziąć za żonę, nieprawdaż? Jam gotowa. Uczyń to więc jeśli się odważysz?

— Jeśli się odważę? Dlaczegożbym się nie miał odważyć? zapytał Abi niepewnym głosem.

— Na to pytanie musisz sam sobie odpowiedzieć. Ale powiedz mi, dlaczego rozprysł się kryształ w pokoju astrologa, bez żadnego widocznego powodu? I dlaczego sądzisz, że Kaku całe znaczenie twego snu ci wyłożył?

— Czy nie wiesz, że on prawdy nie mówi, chyba sieczony rózgami?

— Nie wiem tego, królowo, ale z Kaku i później rozmówić się mogę, chociażby w sposób jaki mi podsuwasz.

— Nie, książe Abi, ty nic nie wiesz i Kaku nic nie wie oprócz tego, że kijem złamać można grzbiet wężowi, jeśli między kamienie się nie skryje. Nikt nic nie wie, wyjąwszy mnie, której Amen mądrości użyczył wraz z darem jasnowidzenia w przyszłości. Ale to co wiem i widzę, zachowam dla siebie. Inaczej mogłabym ci wyjawić rzeczy, od których włos by ci osiwiał, a Kaku i Merytrze poczynić obietnice, w obec których narzędzia tortur wydawałyby im się łożem rozkoszy. Ale nie wolno mi o tem mówić, ani też przystoi w tej weselnej godzinie.

Kaku tymczasem w kącie szczękając zębami wymawiał słowa od niebezpieczeństwa chroniące, a Abi i jego dworzanie spoglądali na straszliwą królowę jak dzieci, które szukając jaj ptasich w krzakach, na lwa srogiego się natknęły. Po dwakroć książe ku drzwiom się już odwrócił, bo mu się zdawało, że na ciemną i niepewną wchodzi drogę, ale zatrzymał się mówiąc:

— Słowa twoje, królowo, ostre są jak obosieczny miecz i truciznę w zadanej nimi ranie pozostawiają. Powiedz mi jednak, jakim sposobem, jeśliś jest śmiertelną, siedmiodniowy głód nie zostawił na twej piękności śladu? Powiedz mi też, kto ci przyniósł te piękne królewskie szaty i gdzie jest była piastunka twoja, Asti?

— Karmili mnie bogowie — odparła królowa łagodnie — i oni mi też szaty te przynieśli, abym godną ciebie się wydała, o książe. Co się tyczy Asti, posłałam ją do Cypru po perfumy, które tam tylko dostać można Nie, zapomniałam, to wczoraj posłałam ją do Cypru po wonności, któremi włosy sobie pomazałam, a dziś jest ona w Tebach i załatwia mi tam pewną sprawę, której zresztą w tajemnicy trzymać nie potrzebuję. Chodzi tu o wyryciu na ścianach grobu faraona historyi zdrady, jakiej padł ofiarą.

Na słowa te złowrogie odwaga obecnych opuściła i zaczęli się cofać ku wyjściu, a wraz z nimi i Abi.

— Jakto! — zawołała królowa, smutnym pozornie, a pełnym szyderstwa tonem — czyż byś mnie tu samą zostawił? Czy mądrość moja i wiedza tak cię odstraszają? Niestety! Cóż mogę na to powiedzieć? Przelewa się naczynie, gdy jest zbyt pełne, a świeci alabaster, gdy postawią na nim zapaloną lampę. A jednak godna jestem zdobić królewskie pałace, nawet, gdy należą do króla takiego jakim ty będziesz, ulubieńcze Ozyrysa. Patrzaj, zatańczę przed tobą i zaśpiewam ci, jak śpiewałam niegdyś przed księciem Keshu, zanim go miecz Ramesa na tamten świat wyprawił. Osądzisz mnie wówczas, Abi, ty coś tyle pięknych kobiet oglądał.

I mówiąc te słowa, Neter Tua wstała powoli, tak powoli, że ruchu jej prawie dostrzedz nie było można, a zszedłszy z tronu, zaczęła pieśń przepiękną, tańcząc w takt muzyki.

Jakie były słowa tej pieśni nikt nie zapamiętał, każdemu jednak serce żywiej zabiło i każdemu przywiodła ona wspomnienia najmilsze młodości. Nawet zatwardziały Abi wzruszony się uczuł, pomimo, iż miał wrażenie, że piękna tancerka, wiedzie go melodyą słodkiego swego głosu, nad straszne jakieś przepaście, w których śmierć mu grozi.

Taniec się skończył i ostatnie tony pieśni przebrzmiały, a ze starożytnych ścian świątyni Sekhet kociogłowa wyglądała z okrutnym a mściwym uśmiechem na kamiennem obliczu. Tancerka zaś stanęła ani zgrzana, ni zdyszana, lecz śmiejąca się łagodnie.

— Idź teraz, boski książe — rzekła — i wy wszyscy idźcie i pozostawcie mnie tu samą, aż faraon po mnie przyśle, by podzielić ze mną to nowe państwo, które w posiadanie objął za bramą zachodu.

Nikt się jednak nie ruszył; moc jakaś tajemna do miejsca ich przykuła, Abi zaś nie mogąc oczu od królowej oderwać, tarzał się u jej nóg w namiętnych słowach miłość jej swą oświadczając, podczas gdy obecni z zazdrością w sercu słuchali. Ona zaś stała uśmiechnięta słodko a nadziemsko, gdy zaś zamilkł zmęczony, odezwała się mówiąc:

— Jakto! więc miłość twoja większa jest jeszcze od bojaźni? Tak miłował i boski książe Keshu, gdy mu Gwiazda Amena pieśń swą zaśpiewała. Aby los twój był szczęśliwszy, o szlachetny Abi, czy zaś tak będzie, objawić mi tego nie wolno i sam się musisz przekonać.

A więc będzie wesele w Memfis, wesele królewskie tak wspaniałe, jakiego jeszcze nie było w całych dziejach ludzkości. Będą uczty i radość wielka, a potem zasiądziesz na tronie na czas ci przeznaczony i świecić będziesz w blasku królowej Egiptu. Czyż ceną krwi nie zdobyłeś sobie tego miejsca, o zwycięzco Faraona? I czy nie przyrzekł tego sam Faraon we śnie? Chodź, nowe słońce nam przyświeca, idźmy więc w promieniach jego i pożegnajmy ciemności.

ROZDZIAŁ XII.

Królewskie wesele.

Dziwne pogłoski krążyły po Memfisie. Mówiono, że królowa poddała się i że ma zaślubić księcia, a znajduje się już w wielkim Białym Pałacu, przygotowując się do ślubu.

Sprzeczano się o to na ulicach. Wielu nie chciało w to wierzyć, mówiąc, że przecież królowa, będąca pomazanym Faraonem Egiptu, nie może zaślubić mordercy swego ojca a rodzonego swego stryja. Prędzej umrze w wieży, na której co wieczór lud ją oglądał, słuchając jej śpiewu I w głębi duszy mieli nadzieję, że umrze, pozostawiając Egiptowi wieczną pamięć cnoty, bohaterstwa i czystości duszy. Żony ich i córki były jednak innego zdania; wszakżeż ona była tylko kobietą, gdzież więc prawdopodobieństwo, aby wyrzekła się długich lat życia i panowania i zbytków a nadto wszystko przełożyć mogła cichą śmierć i cienie grobowe. Wprawdzie zajmie teraz drugie miejsce, bo Abi pewnie srogim panem się dla niej okaże, ale zawsze to lepsze od żałobnej łodzi.

(D. c. n.).

ARDINE

WYKWINTNY LIKIER



4706



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: Kozlatyn i Aleksandrówka Kijowskiej gub

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

J. CASE

Samochody do orki parowej

nawozów, zarówno do przewozenia ciężarów po drogach gruntowych

Garnitury młocarniane najlepszej konstrukcyi.

Automobile eleganckie bardzo trwałe i przystosowane do naszych dróg.

BIURO TECHNICZNE

A. Ejbera Kijów, Kreszcz. 23. Telefon 659. 5039

PURGEN

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI

185

Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer sé Társa, Budapest. Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—Nr 9 *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m 20 r, prz g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob* I II i III kl. Warszawa, odch. g 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. i *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r, prz. g. 9 m. 50 r.—Nr 19. *Osob* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g 7 m 33 r.—Nr 3 *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć odch. g 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g 7 m. 55 r. — Nr 3 *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15 *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr. 31 *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Petersburg, odch g. 10 m 45 w., prz. g. 7 r. i o g. 10 m. 35 r. — Nr 16 *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch g. 5 m. 05 r., przych. o g. 11 m. 10 w.

Magazyn Towarów Futrzanych

P. M. DOBRECOWA

Kijów, Michałowska Nr 7 Telefon 25-54.

Poleca w wielkim wyborze **towary futrzane,** gotowe męskie i damskie rzeczy futrzane, dochy, gorżetki, mufki, czapki, kołnierze i dywany Dobieranie, farbowanie i wyprawa futer dokonyw. się we własnej **pracowni. Specyalny oddział dla przyjmowania obstalunków, okryć damskich. Magazyn zaopatrzony w wielki wybór najrozmaitszych jedwabnych towarów krajowych i zagranicznych firm, sukno, plusz i aksamit.** Co do wyboru i gatunku towarów — prosimy się przekonać. 4488

Pierwszorzędna i najtańsza pracownia

Ubiorów Męskich L. Czyża

w Kijowie, ul. Puszkińska № 1. **Wielki wybór materyałów wyłącznie zagranicznych.** 5 6

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Żórawia № 22 Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne



DZIECKO

może zapalać i gasić lampę naftowo-żarową **„Reform"** bez pompowania powietrza o sile 1000 świec. Zużycie nafty tylko ½ funta na godzinę.

Lampy powyższe, jak również lampy naftowo-żarowe innych systemów, **różnego rodzaju latarnie i latarki i wszelkie przybory i urządzenia oświetleń** najtaniej, bo z pierwszej ręki poleca główny skład 1797

„Promień"

Inż. Zygmunt Korycki

Warszawa, Trębacka 2. Tel. 13-65.

CENNIKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.



DRUKARNIA POLSKA

Telefon 16-72 **w KIJOWIE** Kreszczatyk 38

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

ASTHMA BRONCHITIS, DUSZNOSCI. Ulżenie i Szybkie wyleczenie za pomocą Cygaretek **ESPIC**

2 fr. pudełko. We wszystkich wiel. i li aptekach. i 20. r. St Lazare. PARIS Wymagać podpisu „J. ESPIC" na każdej cygaretce 5003

Wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru

Kalendarz kartkowy na r. 1913

(do zdzierania)

dla Litwy i Rusi.

Poza częścią kalendarzową starego i nowego stylu zawiera szereg artykulików różnej treści, poezyi oraz humorystyki.

Cena kop 35 i wyżej zależnie od rodzaju podkładki tektur.

5212 Nakład Drukarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

JAK TO SIĘ ROBI

Proszę przysłać adres z (7 m. na odpow.) to przyszlemy nasz prospekt wyjaśniający jak zarobić

50-100 rs. i więcej miesięcz

pracując u siebie w domu. Fachow. wykszt. zbyteczne Odległ. zamieszkan. nie zawadza.

Towarzystwo THOMAS H. WHITTICK-KUNAU i K°. Petersburg, Newski 40 12. 315-K 5207

Aparaty fotograficzne objektywy, klisze i filmy etc. **MIKROSKOPY** najnowszych systemów w olbrzymim wyborze

POLECA FIRMA

KAROL ŽIVOTSKÝ

Kijów, Fundukiejowska 8. 2468

Dom Handlowy **G. Trabksi i S-ka** Kijów, Kreszczat 10 telef. 15 74

Futra, Karakuły

Wielki wybór najrozmaitszych futrzanych towarów. **Najnowszych fasonów** mufki, kołnierze i palantyny również gotowe rzeczy męskie i damskie. Przy magazynie pracownia; wykonanie według żurnali amerykańskich i francuskich Przyjmują się przeróbki rzeczy futrzanych. Firma w porozumieniu z Oficer. Tow. Ekonom.

Ulubione modne perfumy

DIVINIA



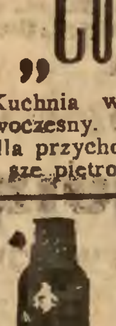
F. WOLFF i SYN

Dostawcy Dworu Karlsruhe, Berlin i Wiedeń. Dostac mozna we wszystkich aptekach, perfumeryach i etc. magazynach 4770

Hotel-Pensyonat „Cosmopolite"

1834

Kuchnia wykwintna. Komfort nowoczesny. Pokoje od 1 rb. Obiady dla przychodzących. Instytutowa 16. 1 sze piętro m. 10. Telefon 28-23.



Praktyczny podarunek. Oryginalne butelki **„Termos"**

Niezbędny przedmiot w podróży, na polowaniu i w każdym domu: konserwuje bez ognia gorące płyny 24 godz. i bez lodu—chłodne 2 tygodnie. Cena od 2 rb 50 k., 3 rb. 50 k. do 20 rb.

Zawsze w największym wyborze: w magazynie wyrobów metalowych **Ed. BRABEC,** Kijów, Kreszczatyk № 44, tel. 414. Moskwa, Pietrowka 7 Stoleszników, dom własny. 114

Piękność

w najwyższym stopniu.



Różane Mydło Kryształowe nadaje skórze i cerze delikatność, gładkość i elastyczność, co jest oznaką nadzwyczajnej piękności

Ferd. Mülgens

Perfumerya Nr 4711. Kolonia n/R, Ryga. Założone w r. 1792

Kawałek. 25 k. Do nab. wszędzie.

DZIECINNE PALTOTY

czapki, mufki

Damskie saki roboty szydełkowej, czapki, pończochy etc.

SPORTOWE KOSTYUMY

ciepłą bieliznę 686

PUCHOWE CHUSTKI

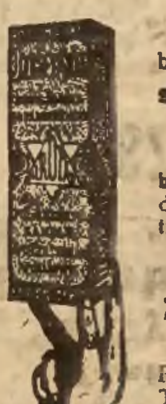
kalesony, kurtki i etc, w olbrzymim wyborze w specyalnym mag. czesko-rosyjskich fabryk wyrobów pończoszniczych

G. W. Andrle

Kijów, W.-Wasylkowska Nr 10.

Ceny stałe

Precz z rękami!



„JUROKSIL" bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.** Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop.

Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie

Meble używane i nowe, stylowe i zwyczajne, bronzy, porcelana, dywany, portyery oraz inne rzeczy do umeblowania pokojowego, nabyto na sezon w wielkim wyborze.

Ceny przystępne. Uprasza się przekonać się

27 W.-Wasylkowska 27

Telefon 15-38

Rzeczy okazyjne **M. Tabacznika.**

Można na raty. 3968

Wszystkie

Starożytne i rzadkie: meble bronzy, srebro, emalie, porcelana, obrazy, broń, sztychy oraz **perły, brylanty, kosztowne kamienie**

Kupuje

po wyjątkowo wysokich cenach

„A. J. Zolotnicki"

Kreszczatyk 23 wprost poczty, platynę, złoto i srebro według kursu. Taksowanie i informacye bezpłatnie. Zwracać się listownie i osobiście

„A. J. Zolotnicki"

Kreszczatyk 43 wprost poczty. Telef. 386. Firma egzyst. od 1858 r. 2609

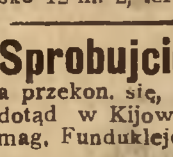
7 k. śledzie 7 k.

Królewskie świeżego połowu małosolone, o delikat. smaku, 7 k. sztuka Magazyn **Wasiekina,** W.-Wasylkow. 8, tel. 36 18. 1863

RUBNIT

(The Quick Washer Regd) bez tarcia i pracy pierze bieliznę w ciągu 15 minut. Bezwarunkowo nieszkodliwy dla bielizny. Poleca się szczególniej do prania cienkich tkanin, koronek i t. d. Sprzedaż w poważniejszych aptecznych magazynach i u przedstawiciela. Funduklejowsko 12 m. 2, telef. 32-36 5164

Sprobujcie nowego tytoniu fabr. **Br. Kalfa** a przekon. się, że lepszego i aromat. dotąd w Kijowie nie było. Fabr. mag. Fundukiejowska 20. 3925



Biuro Rachunkowe i przepisywanie na maszynach. Kijów. Kreszczatyk 42. Tel. 28-64. 1149

WINNICA 3[13]

prenumeratę **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje Księgarnia **A. Potemkowskiego**

Puszkińska 1 m. 10.

Kursy języków

wedł. metody **„BERLITZ'A"**

Codziennie nowe grupy francuski, niemiecki, angielski, włoski, polski i rosyjski dla cudzoziemców. 5200

Zapisy codziennie od g. 9 rano do g. 10 wiecz.

DRZEWO OPAŁOWE

skład J. Połujana na Przystani. Nabiereż.-Ługow. 17 Tel. 22-82. Ceny najn. Drwa berlin. najlepsze. 3847

Polska Kuchnia Jarska **„PRZYRODA"**

Kijów, 8 Proreżna 8.

Śniadania i obiady od 12 do 6 g w

Tania Kuchnia

Koła Kobiet Polek — Fundukleiowska Nr 26 w dziedzińcu, założona w celu, by młodzież ucząca się i ludzie pracy nie mający czasu na prowadzenie kuchni w domu, mogli być pewni, iż dostają jedzenie starannie przygotowane na maśle i po cenie kosztu. Cały obiad 30 k, pół obiadu 20. Cały obiad w abonamencie miesięcznym 8 rb. 50 k. 5169

Krawcowa z Warszawy przyjmuje roboty dzycince, palta, mundurki dla chłopców i panienek. Rejtarska 9 m. 9. 4964

Doszuk. posady w więk. dobrach **starszego pomocn. buch., kontrolera** rachunkowości folwarcznych lub młodsz. buch. w odległ. od głów. zarządu maj W mniejsz. majątku przyjmę posadę buchaltera. Posiad. dypl kurs buch., 6 lat prakt. w pierwsz: firmach Woł. i Ukrainy, grunt. znaj wszel. rachunków w zakresie gospod. rol. Osob. referenc. był. szef. i obec. buchaltera i pracodawcy. Zmieniam posadę dla braku mieszk. familij. Mogę przyjąć posadę od 1 marca 1913 r. Adres: Piatakowo, podol. g. W-ny Grzybowski dla S. J. 5015

Rolnik z małą rodziną poszukuje posady samodzielnego gospodarza ze skromnem wynagrodzeniem na ordynaryi. Mam ukończoną szkołę rolniczą, 14 lat praktyki w większych gospodarstwach. Łaskawe zgłoszenia: poczta Żwaniec pod. g., okazicielowi biletu pocztow. Nr 51. 5156

2 pok. umebl., elek. przy intel. pol. rodz., stos dla pp. doktorów, adwokatów i t. p. Mikołajowska 17 m. 3. 5183

Krawcowa uzdolniona poszuk. codziennej roboty Światosławska 2 m. 12. 5182

Potrzebna nauczycielka na wieś. Poczta: Bosy Bród, miasto Nowo Fastów kij. gub. dla F. Bacińskiego. 5178

Poszuk posady do zarządu domem lub do dzieci starszych. Mikołajowska 17 m. 3 5184

Leśniczy z dwunastoletnią praktyką w dużych lasach, ze wszechstronnem obznaj. z każdą gałęzią w zakres leśnictwa wchodzącą poszukuje posady. Poważne rekomendacye. Adres: p. Spiczyńce, kijow. g. poste-restante D. A. 5187

Osoba w śred. wieku z rekom., znaj. się na gosp. wiej. posz. zarz. dom. zamoż. Poczta: Annopol, wołyń. gub. wieś Chorostek dla A. S. 5194

Młoda inteligentna panna ukończ. gimnaz., poszukuje posadę w biurze, lub innego odpowiedniego zajęcia. Strzelecka 20 m. 10. 5201

Były nauczyciel szkoł handlowej (polskiej), z wyższem wykształceniem ekonomiczno-handlowem, znajomością języków nowożytnych i buchalteryi, przyjmie wieczorne lekcye w zakresie swojej specyalności i kursu szkoły średniej; **posiada poważne świadectwa.** Kościelna 10 m 9. od g. 7 do 8 w. lub listownie K. Orzeszko. 5165

Majster strycharski poszukuje miej. przy fabr. cegły i dachówki, posiad. kilk. świad. Adr.: W. Podwalna 1 mag. obuwia J. Stankiewicza. 5196

Biuro Pośrednicze A. Bielańskiego

Włodzimierska 45. Tel. 11-79.

Poleca: nauczycielki, guwern., bony cudzoziemki, pracujących w różnych branżach i **usługę domową.** 5221

Ogrodnik z długoletnią praktyką i teoryą za granicą i w Rosyi. Żonaty, bezdz. poszuk. pos., świad. dobre. Winnica, koło Żeń. Gimnaz. Nr 91. Ogrodnikowi W. 5213

Nauczycielka wykszt. zagr., pos. pols. fr. dosk., niem. teor., poszuk. posady lub jako towarz., opiek. Listownie Żylańska 118 m. 1. 5210

Lokaj poszukuje posady, uczciwy, trzeźwy, mam świadectwa. Lwowska Nr 29 m 7. 5214

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**